Nr. 38. We Lwowie, Środa dnia 17. Lutego 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danji . . . 6 „
Francji . . . . . 21 franków
Anglii Belgii i Turcji . 15 „
Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Kwartalnie
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglii jedyny pełnomocnik Raczyński, rue de beaux arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse o. A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: pod Mnem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń, 15. lutego. Przy końcu dzisiejszego posiedzenia Izby posłów, deputowany Czajkowski i towarzysze przedłożyli wniosek, wzywający rząd, aby przez udzielenie pomocy państwowej umożliwił wybudowanie drugorzędnych linij kolei żelaznych w północno wschodniej części Galicji, między koleją lwowsko brodzką a lwowsko tomaszowską.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń d. 15. lutego. Minister finansów przedłożył dziś Izbie deputowanych projekt do prawa o podatku konsumcyjnym od mięsa z wyjątkiem miejsc zamkniętych dla podatku konsumcyjnego. Minister spraw wewnętrznych odpowiadał na kilka interpelacyj. Minister oświaty odpowiadając na interpelację o mianowaniu kanoników w Ołomuńcu oświadczył, że czekać trzeba z obsadą wakujących miejsc aż do zreorganizowania statutu kapituły. Papieskiego breve wymagającego do osiągnięcia miejsca kanonika w Ołomuńcu szlachectwa minister nie zna; co się tyczy rządu, to postąpi on sobie przy obsadzie tylko podług ustawy konfessyjnej.

Prawo o kredycie szczegółowym na r. 1875 na cele budowy kolei przyjęto w trzeciem czytaniu podług wniosku komisji budżetowej. Wniosek Rastlaga żądający niektórych zmian w ustawie o obronie krajowej po przemówieniu ministra Horsta, tudzież petycję morawskiego stowarzyszenia nauczycieli o zmianę w tejże ustawie na korzyść nauczycieli, odrzucono.

Lwów d. 15. lutego.

(Kolej Albrechta. — Pożar dworca kolei żelaznej Brzesko Grajewskiej.)

Ponieważ walne zgromadzenie Towarzystwa kolei Albrechta d. 3. bm. nie mogło przyjść do skutku, zwołano ponowne na d. 15. bm., a sprawozdanie o ogólnem położeniu tej niefortunnej kolei zarząd ogłosił już na kilka dni przedtem. To formalna droga krzyżowa, którą sprawozdanie to opisuje. Rzuciwszy pogląd na koncesjonowanie kolei i na poczynione przygotowania do budowy, opowiada zarząd, że z razu długi czas była nadzieja, że konsorcjum, które otrzymało budowę części węgierskiej, natychmiast weźmie się do pracy. Intratność całej kolei, a zatem racja bytu i egzystencja jej zależała od jak najrychlejszego wykończenia linii węgierskiej; rząd węgierski jednak zwolnił to konsorcjum z obowiązku, i wydał mu kaucję, a gdy we Węgrzech nastąpiło przesilenie finansowe, więc trudno nawet aby za lat kilka do wybudowania linii Beskid-Munkacz przystąpiono. Towarzystwo poniosło skutkiem tego straty nieobliczone, i w tem przyczyna opłakanego położenia obecnego kolei Albrechta. Na wiadomość o tym obrocie rzeczy we Węgrzech, musiano przedewszystkiem postarać się, aby zagrażająca ztąd strata kapitału stała się jak najmniejszą. Rada zawiadowcza uchwaliła tytuły, na budowę trzeciej linii (Stryj-Beskid) przeznaczone, a to 3 mil. złr. w akcjach i 4½ mil. złr. w pryorytetach wykupić; wykupno to nastąpiło za przyzwoleniem rządu po 74 prct.; wstępne wydatki zaś, na budowę tej trzeciej linii poczynione, w sumie 176.274 złr., musiano pokryć z konta budowlanego linii pierwszej i drugiej (Lwów-Stryj i Stryj-Stanisławów). Nieszczęście chciało, że konsorcjum, któremu oddano budowę linij galicyjskich, Banca di construzione di Limano, skutkiem krachu podupadłe, nie mogło dotrzymać kontraktu, i zarząd musiał budowę prowadzić na rachunek Towarzystwa; dlatego też linia Stryj-Stanisławów dopiero d. 16. grudnia 1874 gotową być mogła. Zarząd był zmuszony zaciągnąć długi bieżące, które z końcem roku 1874 wynosiły 2,182.300 złr. i znaczną sumę na procenta pożerały. Aby otrzymać tańszy kredyt, zarząd udał się do banku narodowego o otwarcie kredytu wekslowego na 2 mil. złr., ale otrzymał rekuzę. Udał się przeto do rządu o pozwolenie zastawienia tytułów trzeciej linii, ale ministerjum wcale nie odpowiedziało, i zarząd, aby się uchować od konkursu, był zmuszony brać pieniądze pod najcięższemi warunkami. Wszelkie widoki polepszenia spełzły i na złe wyszły. W zastępstwie banku medjolańskiego musiano wyłożyć do końca grudnia 1874 sumę 1,216.120 złr., a do zupełnego wykończenia robót będzie jeszcze potrzeba wyłożyć 482,745 złr. Prócz tego winien bank medjolański kar i interkalarjów 747.988 złr. Za te żądania ręczy bank Towarzystwu całym swoim majątkiem ruchomym i nieruchomym, tudzież kaucją w sumie 141.000 lirów renty włoskiej, co według kursu obecnego wynosi 800.000 złr., którą to kaucję zarząd notarjalnie za przepadłą ogłosił. Drugiem źródłem ubytku funduszu, na budowę linii pierwszej i drugiej przeznaczonego, nadwyżki robót, których ponad koncesję z rozkazu rządu dokonać musiano (celem połączenia torów kolei Czerniowieckiej z torami kolei Albrechta) w sumie 570.000 złr., tudzież wspomniane wstępne wydatki na linię trzecią w sumie 176.274 złr. Co do tych sum, rząd pozwolił z tytułów linii trzeciej wydać sumę odpowiednią. Trzecią a najcięższą klęskę poniósł fundusz budowlany przez to, że na pokrycie niedoboru z ruchu, musiano wziąć 420.176 złr. a na zapasy materjałów 308.223 złr., którego to pokrycia rząd odmówił.

Ponieważ, mówi dalej sprawozdanie, rząd zagwarantował czysty dochód aż do sumy 1,280.000 złr., z tym dodatkiem, że gdyby po otwarciu kolei roczny dochód czysty tej sumy nie dochodził, resztę skarb państwowy uzupełni, udał się zarząd z obszernem przedstawieniem do ministrów handlu i skarbu. i do ministra galicyjskiego o pokrycie niedoboru z ruchu, podnosząc, że na ziszczenie tej prośby tem pewniej liczy, ile że kolej Vorarlbergska w tem samem znajduje się położeniu, a rząd wniósł projekt do ustawy o stałe usunięcie jej niedoboru z ruchu. Zarazem prosił, aby ze względu na przekroczenie wydatków budowlanych, podwyższono kolej Albrechta, tak jak kolei Łupkowskiej, gwarancję państwową. Prośby te wręczono wspomnianym ministrom jeszcze d. 21. grudnia r. z., a rząd nie począł nawet rokowań, o które zarazem proszono.

Skonsolidowanie długu bieżącego, który urósł do sumy 2,200.000 złr., miało być głównem zadaniem walnego zebrania kolei Alcrechta. *Stara Presse* oświadcza półurzędowo, że ministerjum da tej kolei pomoc pieniężną tylko do wysokości nadwyżek w robotach: dał już w tej mierze 578.000 złr, i da jeszcze najwięcej 300.000 złr.

Z zaboru moskiewskiego donoszą, że dworzec kolei żelaznej Brzesko-Grajewskiej zgorzał. Towary, spichrze i składy ocalone.

Podług zdania berlińskiego korespondenta do *Daily Telegraph* misja Radowitza w Petersburgu polega na nawiązaniu dobrych stosunków między Anglją a Moskwą. Niemcy wielką przywiązują wagę do tej misji, ponieważ obojętność, jaka zapanowała w stosunkach między obu pomienionemi mocarstwami, stoi na przeszkodzie spokojnemu na dziś załatwieniu kwestyj wschodnich.

Czy w związku z tą wiadomością zostaje wiadomość petersburgska, podług której Gorczaków miał już odpowiedzieć na notę lorda Derby — nie wiadomo; ale wiele daje do myślenia ta klauzula w owej wiadomości, że pomimo już wygotowanej odpowiedzi, takowa dopiero później ogłoszoną będzie publicznie. Mniemać by więc należało, że odpowiedź taka wcale miejsca nie miała, a przeciwnie rząd moskiewski powstrzymany został przez Radovitza.

Kartel zawarty między cesarstwem niemieckiem a monarchią austrjacko węgierską względem rozciągnięcia obowiązku zobopólnego wydalania osób skompromitowanych na Alzację i Lotaryngję, a jak wiadomo, przedłożony przez Bismarka do zatwierdzenia Radzie związkowej, został już zatwierdzony.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego wniósł O'Cleary interpelacją w sprawie uznania rządu hiszpańskiego. Interpelant zapytuje, czy rząd angielski w obec świeżo poniesionej przez Alfonsistów klęski, będzie doradzał królowej uznanie Don Alfonsa.

Gdzie się rozstrzygnie prawdopodobnie walka z kościołem, a gdzie — z państwem?

Ubiegły tydzień przyniósł z sobą dwa ważne przyczynki do dziejów walki pomiędzy państwem, a kościołem. Pierwszym jest zbiorowe oświadczenie biskupów cesarstwa niemieckiego w odpowiedzi na okólnik Bismarka; drugim — instrukcja włoskiego ministra sprawiedliwości dla jeneralnego prokuratora rzymskiego sądu apelacyjnego. Na jeden z tych dokumentów większą, na ostatni mniejszą zwrócono uwagę — słusznie ze względu na faktyczną i chwilową doniosłość każdego z nich, ale niesłusznie ze względu na dalsze znamiona przyszłości, tkwiące w pobudkach, które spowodowały pojawienie się jednego z tych aktów.

Niemcy rozpoczęły walkę z kościołem głównie w celu wzmocnienia potęgi państwa, którego niepomiernym roszczeniom kładł w pewnych razach skuteczną tamę kościoł. Zniszczenie katolickiego kościoła potrzebnem się im jednak okazało nietylko dla podniesienia aż do ostatecznych granic szerzącej się zresztą w całej Europie idei państwowości, ale też zarazem dlatego, ażeby za jej pomocą przeprowadzić zupełną jedność Niemiec, to jest zatrzeć te różnice, jakie w charakterze i w usposobieniu narodu niemieckiego wywołuje różnica religijna. Protestantyzm okazał się za słabym dla pochłonięcia katolicyzmu, więc wynaleziono bezwyznaniowość, czyli religię państwową, która pochłonąć i zastąpić ma tak jedno jak drugie wyznanie, ażeby ujednostajnić pod względem moralnym Niemców. Byliśmy świadkami już kilku momentów tej walki, a za każdym razem wyzywającą stroną było państwo, które się zrobiło pozornym obrońcą interesów narodu przed uroszczeniami hierarchii, w rzeczywistym zamiarze zamienienia go na niewolnika państwa.

Okólnik Bismarka ujawiony w procesie Arnima, wywołuje nową fazę walki z kościołem swoim charakterem w najwyższym stopniu wyzywającym W odpowiedzi na ten okólnik pojawiło się oświadczenie biskupów, które jest stanowczem, ale całkiem naturalnem odparciem atakowanego.

Z włoskim dokumentem rzecz się ma inaczej. Pomijamy tę okoliczność, czy dla powstających i odradzających się Włoch potrzebną była silna organizacja państwowa, bo pod tym względem są różne zapatrywania, a są tacy, co dowodzą, że naród nie czynił usiłowań, z którychby wywnioskować można, iż Włochy takiej organizacji żądały. Nie ulega jednak zaprzeczeczeniu, iż Włochy dążyły do jedności narodowej w znaczeniu terytorjalno-politycznem, a ponieważ Rzym wchodził w obręb tej politycznej potrzeby, sięgnęły po jego władanie. Włoscy mężowie stanu, nie układali planów ku obaleniu kościoła na rzecz państwa włoskiego, lecz obalali jego doczesną władzę na rzecz narodu włoskiego. Raz ta władza obalona przestała być dla Włoch niebezpieczną; jedność zaś ich nie potrzebuje jak w Niemczech niszczyć katolicyzmu i pochłaniać kościoła, i dlatego nie istnieje tu dla państwa wobec niego, jak w Niemczech, alternatywa życia lub śmierci. Czemże więc wytłumaczyć pojawienie się instrukcji ministra sprawiedliwości, nakazującej pociągać do odpowiedzialności osoby duchowne obrażające prawa państwowe? Albo nowym zwrotem w kierunku wewnętrznej polityki rządu włoskiego względem kościoła, albo podszeptem z zewnątrz.

Czy ten lub ów powód uznamy za prawdziwy, instrukcja ministra włoskiego jeśli nie przewyższy doniosłością swoją okólniku Bismarka, który wywołał oświadczenie biskupów cesarstwa, to na równi z nim stanąć może.

Tu idzie o byt państwa, tam — kościoła.

W rzeczy samej, w Niemczech to a nie gdzieindziej rozstrzyga się los państwa, jako nowożytnej idei, w walce wypowiedzianej kościołowi. W cesarstwie bowiem niemieckiem, że pominiemy Moskwę, najsilniej uosobionem zostało najwyższe pojęcie państwa; tam, pomimo mniej lub więcej szerokich form konstytucjonalizmu, systematycznie ścieśnionemi zostały wszystkie prawa człowieka w rodzinie, w sumieniu, w majątku i w wolności osobistej; tam najuporczywiej pochłaniają indywidualne aspiracje jednostek interesami państwa; tam przyklasnęli przedstawiciele ludu orzeczeniu politycznego zwierzchnika, który swemu cesarstwu postawiwszy zakres klasycznego Greków i Rzymian państwa, posunął jego ideę do absurdum, to jest do najzupełniejszej niewoli, której wyrazem jest nawet szkoła, wychowująca dzieci nie na przyszłych członków rodziny, gminy i narodu, lecz tylko państwa. Wobec tak mocno ścieśniających form bytu, dążenia moralne kościoła katolickiego, który wszędzie chce i umie zachować swą samodzielność, wydać się musiały wielkim rozbijającym te formy taranem. Jeżeli w walce tak zacięcie prowadzonej w Niemczech, przemożonym będzie, czego jeszcze nie przypuszczamy, kościoł, to on nie będąc właściwością jednego kraju gdzieindziej ostać się może, jako instytucja powszechna; powalenie go zaś w samych Niemcach przyniesie ten skutek, że z jego ruiną, runą podstawy państwa, które w takim razie tylko miewają trwałość, jeżeli się opierają o wyższą moralną powagę, jaką daje religia. Nie los więc kościoła, ale państwa w Niemczech rozstrzyga się. Dlatego głosują tam w parlamencie socjaliści z katolikami przeciw państwu.

Rząd cesarstwa niemieckiego czując się za słabym do zwalczenia tak potężnej, na wierze opartej organizacji, obejmującej powszechność różnych krajów, chce mu ten charakter powszechny odjąć i szuka sprzymierzeńców za granicą, zwłaszcza też tam, gdzie spoczywają zewnętrzne, widome podstawy tego kościoła i gdzie znajduje się jego głowa, to jest papież. Rząd włoski mający pewne zobowiązania względem Prus, a nie dość samodzielny w swej polityce, nadaje się bardzo na dobrego w tej sprawie sojusznika. Instrukcja też włoskiego ministra, zapowiadająca obok wolności osobistej papieża, ściganie jego rozporządzeń w czynach i aktach podległego mu duchowieństwa, groźniejsza w rzeczywistości, niż się na pozór wydaje, nie mogła wypłynąć z własnej inicjatywy rządu włoskiego, który nie miał do jej wydania rozumnych powodów, ale wypłynęło z podbechtania Prus, dla których atak kościoła z tej strony wydaje się bardzo skutecznym.

Wystąpienie rządu włoskiego jest groźniejszem, powiedzieliśmy, niż się na pozór wydaje. Pokazuje bowiem ono, że już zbliża się ograniczenie papieża w sprawach czysto-religijnych, które wierni kościołowi zapowiadali jako łoiczny wynik obalenia władzy jego doczesnej. Że zupełna niezależność głowy kościoła jest koniecznością, objaśnia to wspomniany okólnik, który ścieśnia moc jego duchowną. Wszystkie zaręczenia i zapewnienia swobody w rozporządzeniach duchownej natury, okazały się blagą: pozbawienie papieża państwa było więc rzeczywistem targnięciem się na jego moc i charakter religijny.

Dzisiejszy stan rzeczy, ilustrujący się okólnikiem ministra, przekonywa o tem i tych, którzy w to wątpili i przypuszczali, że utrata władzy doczesnej da się pogodzić z swobodą papieża. Widzimy też coraz szerzej utwierdzające się przekonanie w Europie, że dopóki papieżowi nie zostanie zapewnionem nowe państwo kościelne, dopóty istnieć będzie obawa utraty jego osobistej niezależności, której pozbawienie pociągnąć musi za sobą zupełną utratę jego niezależności hierarchicznej, czyli upadek kościoła.

W instrukcji ministra włoskiego sprawiedliwości, z powodu której piszemy nasz artykuł, zastrzeżono wprawdzie papieżowi wolność wydawania listów, kurend, rozporządzeń i okólników. Ale już to samo, że uznano potrzebę napisania takiego zastrzeżenia, dowodzi, iż o tej wolności powątpiewają. Nie jest to już wolność hierarchiczna, bo jakież może mieć znaczenie okólnik lub list papieża, skoro za publikację onego biskupi i niżsi księża są odpowiedzialni, i to biskupi tego samego państwa, na którego terytorjum mieszka papież. Wszak od prześladowania księży za ogłoszenie listów papiezkich krok już tylko, do skonfiskowania przez policją rzymską samego listu papieża, i wydania prawa zabraniającego głowie kościoła ogłaszania rozporządzeń, które nie zgadzają się z chwilowemi zasadami i polityką rządu.

Włochom, oczywiście nie idzie o przyszłość kościoła i o ten zamęt, jaki sprowadzić może w społecznościach europejskich jego upadek. Zajęci własnem narodowem konsolidowaniem się, po za niem o niczem innem słyszeć nie chcą. Czy w procesie tego konsolidowania się zajdą kolizje kościoła z innemi państwami, to rzecz dla nich drugorzędna. Ale właśnie dlatego łatwo służyć mogą i służą za narzędzie rąk obcych do obalania kościoła, któremu też na terytorjum włoskiem grozi istotne niebezpieczeństwo.

Pomysł niemiecki użycia pomocy włoskiej jest więc bardzo zręczny i przewrotny. W razie moralnej zależności papieża od rządu włoskiego, gdyby się miała powtórzyć historja Awinionu, natenczas rząd cesarstwa niemieckiego może przybrać wobec własnego duchowieństwa, ton pozornie i fałszywie opiekuńczej władzy, a którym łatwiej, niż grozą pozbawić je może samodzielności. Niedopuszczaniem dzisiejszych rozporządzeń papieża rząd niemiecki popełnia gwałt nawet w oczach prostaczków. Przy stwierdzonej atoli zależności papiezkiej od rządu włoskiego inaczej się wydać musi ludowi takie niedopuszczanie. Przybierze ono formy naturalnej i powszechnie uznawanej obrony przed wpływem obcego państwa, któremu właśnie papież jest podległym. Rachuba przewrotna i dlatego, że tak wyraźnie przewrotna, wątpić się godzi, aby się przyczyniła do tryumfu państwa w Niemczech. O ile może zaszkodzić zewnętrznym interesom kościoła przez wzgląd na głowę tegoż we Włoszech, o tyle sądząc z dotychczasowej solidarności duchowieństwa z ludem w Niemczech i ze stanowczości najświeższego oświadczenia biskupów, nie przyczyni się do przerwania walki państwa niemieckiego z kościołem. Przyszłość tego państwa w tym kierunku nie w Rzymie się rozstrzygnie, chociaż ztamtąd wyjdzie może nie jeden prąd wstrząsający tym gmachem, który i dla ludów słowiańskich, a zwłaszcza dla nas Polaków, przedstawia się jako ciężkie więzienie

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy.)

Przew. Czy pana to nie uderza, że w jednej ze swych korespondencji daje zlecenie dyrektorowi jen., ażeby progi jak najtaniej kupować? Rzecz. Podobny rozkaz dyrektora jeneralnego świadczy podług mnie tylko o tem, iż chciał, ażeby progów nie przepłacać.

Przew. Czyli z wyboru trasy nie można zrobić wniosku o zamiarze jaki mógł mieć

OSTAPEK,

Ustęp z przeszłości emigracyjnej.

Powieść

przez

T. T. Jeża. *)

(Ciąg dalszy.)

Kassandra często z wróżkami odbywała konferencje i pomimo że takowe pomyślność jej rokowały, straciła wielce na humorze, tak przedtem wesołym. Zesmutniała i spoważniała. W sposobie, w jaki czas pędziła zaszła zmiana nie mała. Dawniej, jeżeli się stan pogody temu nie sprzeciwiał, rada po okolicy się włóczyła. Obecnie dniami całemi przesiadywała w chałupie przed zwierciadłem, przestając w ten sposób sama ze sobą, a jeżeli wychodziła, to albo na tę drogę, która do Frasyneszt prowadziła z Botuszan, albo też na tę, która prowadziła z nad Prutu. Wychodziła i tęsknem okiem w dal patrzała, wyglądając kurzawy, która jej zwiastuje powrót lubego.

Spiewała. Pieśń jej dzwoniła, niby przełożone na melodję westchnienie.

Podarunki, które jej dziadek z Botuszan przysyłał, nie cieszyły jej.

Widok Mieczysława, który ją jak zwykle napastował, nie bawił jej.

Była, jak to powiadają, jak nie swoja. Nudziła sobą, nie nudziła się jednak, a to dlatego, że miała do myślenia dużo, dużo, myślała we dnie, nocami sypiać nie mogła, z powodu że myślała, nie wiedząc sama o czem. W głowie jej krążyła plątanina jakaś bezładna, która czyniła jej dużo dobrego, sprawiałą bowiem to, że skracała czas na podziw. Dnie zbiegały niby chwilka jedna. Długie noce jesienne i następnie zimowe nie wydawały się jej długiemi bynajmniej. Na myślenie za mało miała dnia, za mało nocy, rozpoczętego skończyć nigdy w stanie nie była. Stroiła się ze starannością większą jak dawniej, powiadała bowiem sobie:

— A nuż... dziś...

Odnosiło się to do powrotu lubego, którym był nie kto inny jeno nasz Ostapek!

Szczęśliwy człowiek! Miłości tej cyganki, co niby podpieniek w lesie wyrosła i wychowała się, pozazdrościłby mu niejeden z faworytów fortuny. Kochała bo nie na żarty — duszą całą, sercem całem, gotowa spłonąć w ogniu co ją przenikał, a wziął się w niej nie wiedzieć zkąd i nie wiedzieć jak — od pierwszego niemal spotkania, od pierwszego słowa, ztąd chyba że Ostapek inaczej jakoś patrzał na nią, aniżeli Mieczysław, innym do niej językiem przemawiał, nie wabił jej, nie wyciągał do niej rąk, nie składał błagalnie dłoni, nie upędzał się za nią. Nie będziemy w to jednak wchodzili. Rację kochania zgłębiało tyle umysłów bezskutecznie— ja sam próbowałem kilkakrotnie rozwiązać tę zagadkę — na tem więc miejscu poprzestaniemy na prostem zaznaczeniu faktu. Kochała i kwita. Kochała, tęskniła i powrotu wyglądała!

Minęła jesień, minęła zima, nadeszła wiosna, z nią roztopy i złe drogi.

„Nie masz złej drogi do mojej niebogi“ — głosi przysłowie. Pytanie, ażali Kassandra była dla Ostapka niebogą ową, o której przysłowie powiada. Pozwalamy sobie wątpić nieco o tem. Wyjechał bez pożegnania; że odjeżdża, nie powiedział nawet. Świadectwa podobne są kondemnatą miłości. Najbardziej atoli świadczy przeciwko niej to, że na Mołdawię powrócił, do Frasyneszt jednak ani zajrzał.

Powrócił Ostapek z Galicji, powrócił Filanowicz z Krajów Zabranych. Ten ostatni, po gruntownym namyśle, zdecydował się jechać za paszportem, ale nie za tym, z którym przybył z Francji. Skorzystał z okazji; nastręczył mu takową Giergel. Rząd moskiewski, za pośrednictwem konsulatu swego w Jassach, zezwolił na to, ażeby Mołdawia wysłała kilku wojskowych swoich różnych stopni, w celu asystowania manewrom jesiennym, jakie co roku armja moskiewska odbywa. Wojskowych Mołdawia nie posiadała podówczas; zebrano przeto kilku pokaźniej wyglądających młodych bojarów, podawano im nominacje odpowiednie, (jeden został pułkownikiem, drugi majorem, trzeci kapitanem etc) i kazano ubrać się w mundury stosowne. Rycerze ci kreacji tak dorywczej, nie mogli obejść się bez mentorów, którzyby ich powstrzymywali od popełniania niedorzeczeństw. Na jednego z takowych wykierował się Filanowicz i w tym charakterze pod nazwiskiem przybranem, nietylko manewrom asystował, ale jeszcze i Kraje Zabrane w kierunkach różnych objechał, odnawiając znajomości dawniejsze i zabierając nowe. W objeździe tym udało mu się znaleźć ludzi kilku, z którymi mógł otwarcie pomówić, i upatrzeć osobistości parę, pojmujących potrzebę ruszania się w interesie sprawy narodowej. Z temi ostatniemi zawiązał stosunek na przyszłość, mający się uregulować za pomocą urządzenia komunikacji stałej i pewnej, w celu przesyłania pism emigracyjnych. Ta część zadania pozostawała do rozwiązania, o co starać się mieli, krajowcy ze swojej, Filanowicz ze swojej strony.

Filanowicz i Ostapek zjechali się w Jassach.

Odysseja Ostapka ciekawszą była z tego względu, że objechał świata kawał, i przywoził wiadomości, brzemienne nadzieją wypadków ważnych. O Galicji nie miał do mówienia wiele. Galicja znajdowała się pod obuchem policyjnym; nikt jutra pewnym nie był, i dla tego nikt zobowiązań żadnych brać na siebie nie chciał. Przytem widmo rzezi napełniało umysły trwogą, którą władza wyzyskiwała dość zręcznie, zwalając całą za wypadki krwawe odpowiedzialność na centralizacją Towarzystwa Demokratycznego polskiego. Kłamstwo to bezczelne, właśnie dla bezczelności swojej, znajdowało i posłuch i wiarę. Strona obwiniona bronić się nie mogła; obwiniającą zaś popierały chętnie indywidua, mające zwyczaj stawania po stronie mocniejszego. W tym stanie rzeczy, Ostapek, przybywający w imieniu i z ramienia Centralizacji, znalazł się w położeniu kłopotliwem. Mniejsza, iż go słuchać nie chciano. Zagrażało mu coś gorszego. Wystrzegać się musiał nietylko policji, ale i współrodaków własnych. O uszy jego tu i ówdzie obijały się wyrazy następujące:

— Ho!... gdyby mi się emissarjusz jaki w ręce dostał, nie żenowałbym się z nim... Gałgany!... łajdaki!... Sami nic do stracenia nie mają i wichrzą!... Ot.. do czego doprowadzili... Oni to, oni rzeź sprawili!...

W ten sposób przemawiał żal, podsycany insynuacjami płynącemi ze źródeł officjalnych i prywatnych. Ostapek, który koniecznie chciał dotrzeć do Lwowa, nie zrażał się tem, posuwał się naprzód i swego dopiął. Do Lwowa się dostał, języka zachwycił — dowiedział się, że podanie pomocy jakowejś Wiśniowskiemu jest rzeczą absolutnie niepodobną — wpadł atoli w pewien rodzaj samotrzasku. Nie mógł, ani we Lwowie pozostawać, ani też tą samą drogą na Mołdawię powracać. Nagabywania policyjne wypchnęły go w Karpaty, i zmusiły szukać schronienia za węgierską granicą. Na Węgrzech znalazł nietylko schronienie, ale i ludzi, pracujących nad odrodzeniem narodu; zetknął się ze sferą, w której jedną z postaci wydatniejszych był młody adwokat, nazwiskiem Ludwik Koszut, i pobrał informacje wielkiej doniosłości, świadczące o niezadowolnieniu, jakie śród Węgrów polityka austrjacka wzbudzała. Sposób, w jaki rząd rozprawił się z rewolucją galicyjską, wywołał tam oburzenie ogólne. Sarkano publicznie, odgrażano się głośno; ci, którym o demokracji ani się śniło przedtem, postawali się nagle demokratami zawziętymi, wymyślali na czem świat, na arystokrację, na Meternicha, na Niemców. Czuć było, że prąd jakiś unosi opinię publiczną: rewolucja czuć się dawała w powietrzu.

Nawiasowym sposobem powiemy, że rzeź dokonaną przez rząd meternichowki w Galicji, była jednym z głównych powodów ruchów rewolucyjnych, zaszłych w roku 1848. Środek ten heroiczny, kompromitując Austrję, będącą najwierniejszem i najczystszem idei monarchicznej wcieleniem, skompromitował ideę samą. Ojcowstwo, w które się idea owa ubiera, uciekające się do noża względem dzieci, wydało się mocno podejrzanem. *Hodie tibi, cras mihi.* Co zrobiło to państwo dziś, to jutro zrobić mogło każde inne państwo, urządzone na podstawach tych samych. Krew, co podlała tron tu, ukazała się pod postacią możliwości z logiki rzeczy wynikającej, na tronach wszystkich innych. Korony, obdarte już mocno z uroków w skutek wypadków, jakie zaznaczyły koniec XVIII i początek XIX stulecia, traciły je bardziej jeszcze i do powodów, świadczących przeciwko pożyteczności monarchicznego porządku, przybywał nowy, dosadny, dotykalny, ciepłą krwią woniejący. Meternich, przez dokonanie czynu tego w myśli konserwatywnej, dokonał propagandy na rzecz rewolucji powszechnej skuteczniej, aniżeli by tego dokazać zdołały wszelkie pisma, druki, spiski i sprzysiężenia najbardziej wywrotne. Rzeź galicyjska stała się iskrą, padającą na materjały palne — stała się bezpośrednią wybuchów rewolucyjnych przyczyną.

Propaganda ta austrjacka odbiła się na Węgrzech bardzo żywo i przeniknęła społeczność tamtejszą do głębi. Zakipiało. Węgrzy uczuli się zagrożonymi, i sam instynkt samozachowawczy nakazywał im szukać sposobów ratunku w idei demokratycznej. Zdemokracieli więc od razu, po miastach zwłaszcza. Z miast zaraza rozlewała się szerzej, dostając się do umysłów szlachty, takiej nawet, której pojęcia polityczne nie wychodziły po za zakres sztuki, głośnego brząkania w ostrogi.

— Koj!.. hoj!... — wywoływali, pięściami wywijając — *Magyar-ember*... demokrata!...

Wyraz ostatni przekręcali i kaleczyli w wymawianiu, adoptowali go jednak w znaczeniu harta opozycyjnego, które rozbrzmiewało z chwilą każdą coraz to głośniej. (C. d. n.)

*) Zobacz nr. 2, 4, 6, 8, 11, 14, 15, 16, 20, 21, 26, 27, 28, 31, 32 i 37.

przedsiębiorca budowy ze względu na koszta? Rz. Muszę przedewszystkiem nadmienić, że nie widziałem tej trasy. Przedsiębiorcy podano promienie najkrótsze (Minimal-Radien) i wyznać muszę, że nie trzymał się on nigdy minimalnych. Wynosiły one po 1200 stóp; takie promienie jednak nie zdarzają się nigdy; są jednakże wynoszące po 2000 do 4000 stóp, których by z pewnością nie użył przedsiębiorca, który tylko zysk ma na myśli. Jak wiadomo na trasę uderzono w Izbie panów; ówczesny minister handlu Kalchberg odpowiadał na odnośną interpelację, a po protokóle pierwszego zgromadzenia jeneralnego złożył komisarz rządowy także zadawalniające orzeczenie. Mając więc to przed oczyma nie mogą przypuszczać, ażeby trasę źle wybrano. Zresztą pozwolę sobie pewną ogólną uwagę. Wybór dobrej trasy nie zależy wcale od dobrej woli czyjejś, lecz od zdolności inżyniera. Jestem mocno przekonany, że gdyby tu był inżynier, mógłby był tak wybrać trasę, iż byłoby się uniknęło i terenu usuwającego się i powodzi.

Przew. Czyli pozwolenie techniczno-politycznej komisji rządowej na otwarcie kolei uprawnia także do wniosku, że kolej porządnie zbudowano? Rzecz. Wcale nie. Komisje bowiem mają tylko zadanie skonstatować, czyli są wszystkie urządzenia, potrzebne do ruchu kolei. Badanie zaś szczegółów budowy kolei nie jest ich obowiązkiem.

Przew. Jakie znaczenie mogło mieć niedopełnienie pewnych zleceń komisji? — Rzeczoznawca. Na to pytanie odpowiedzieć nie mogę.

Przew. Jaki wniosek da się wyciągnąć z tego, iż skonstatowano zmianę długości profilów? — Rzecz. Zmiany, jakie zaszły, są bardzo małoznaczące; o żadnej więc ztąd szkodzie mowy być nie może, bo tyleż zmian znajduje się także poczynionych na korzyść Towarzystwa. Nie można też żadnego wniosku ztąd ciągnąć o zamiarze przedsiębiorcy jak najtańszego budowania.

Na zapytanie przewodniczącego, czyli z liczby rekonstrukcji da się osądzić jakość budowy, odpowiada rzeczoznawca, że rekonstrukcje i reparacje w pierwszych latach zwykłą miarę o wiele przewyższają, że więc wnosić można o małej troskliwości w konstruowaniu objektów.

Jedynym winowajcą jednak tu nie jest samo przedsiębiorstwo kolei, ale także winę złożyć można po części na niepomyślne położenie kolei. Dowiadywałem się — są słowa rzeczoznawcy — o kamieniu, jakiego do murowania używano, i powiedziano mi, iż był bardzo dziurkowaty, wziąwszy jednak kartę do ręki, przekonałem się, że było niemożliwem dostanie innego kamienia. Mając więc to wszystko na uwadze, procent rekonstrukcji nie okaże się zupełnie zbyt wielkim. Sumienie nie każe mi powiedzieć, jakoby budowa złą była. To samo także da się odnieść do prowadzenia budowy, jeżeli się zważy, jak trudno było w owym czasie dostać dobrych sił roboczych; trudność ta zaś była tem większa, że budowano w zakątku Galicji wschodniej.

Na zapytanie przewodniczącego, czyli wypadki, jakie się zdarzyły na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, kłaść można na karb złej budowy, odpowiada Hellwag, że większa część wypadków była czysto elementarnej natury.

Przew. Koszta rekonstrukcyj wynosiły 2,153.816 złr.; czy nie znajdujesz pan, że ta suma jest za wysoką? — Rzecz. Przechodziłem wszystkie tej sumy pozycje i koszta te wydały mi się za wysokie, szczególniej zaś na linii B. Co się tyczy zaś budowania mostów podług systemu Schiffkorna, nadmienić muszę, że wówczas system ten był w ogóle przyjęty, albowiem nastręczał wiele korzyści

Przew. Czyli budowa kolei ze względu na wszystkie tu podniesione okoliczności uważaną być może za wykonaną podług koncesji? Rzecz, Nie inaczej; ani rząd bowiem, ani Towarzystwo nie było z budowy niezadowolone. W jednem ze zgromadzeń jeneralnych wyraził się nawet bardzo korzystnie o budowie komisarz rządowy; czy jednak wyrażenie się jego miało podstawę, o tem sądzić nie mogę i wystarcza mi sam fakt.

Przew. Czy jednak wnosisz pan z tego, że kolej także porządnie zbudowano? Rzecz. Podług opisów, jakie mi przedłożono, nie zdaje mi się.

Przew. Czyli personal użyty przy budowie był wystarczający? — Rzecz. Pod względem ilości najzupełniej, czy był też takim, co do jakości, o tem sądzić nie mogę.

Na zapytanie o zysku Brasseya, jaki mógł mieć z budowy, odpowiada Hellwag, że przy linii A. mógł mieć 5 procent, zaś przy linii B. raczej stracił niż zyskał. O tem, jaką stratę ponieść mogło Towarzystwo z powodu złej budowy, niemoże nic powiedzieć, albowiem znaćby musiał wpierw objekta, które źle wykonano.

Pod względem nadwyżki Brasseya w robotach, jakoteż zwolnienia go od robót uzupełniających, Hellwag żadnych nie podnosi zarzutów. O grobli mihuczeńskiej następujące składa zeznanie:

„Podług wyobrażenia, jakie wyrobiłem sobie o grobli mihuczeńskiej, spotrzebowano na nią 80.000 sześciennych metrów ziemi, którą brano z pobliża kolei. Preliminarz na tę groblę wynosić mógł 50 do 60.000 złr., faktycznie jednak urosły przedsiębiorcy daleko większe koszta a to 240.000 złr. zanim groblę usypano. Jeżeli więc przedsiębiorcy robót, który nie był obowiązany zresztą do żadnej nadwyżki w robocie, prócz pomocy w dostawie naturaliów jeszcze 12.000 złr. na utrzymanie grobli mihuczeńskiej udzielono, to należy to uważać za najzupełniej odpowiedni postępek.“

Przew. Z protokołu Rady zaw. wypływa, że czas trwania poręki skrócono na dwa miesiące. — Rzecz. Układy w tym względzie toczyli urzędnicy kolei, i niewiadomo, czyli wiedział co o tem jen. dyrektor.

Przew. Ale tu szło o groblę Mihuczeni. Rzecz. W takim razie trudno wytłumaczyć skrócenie czasu trwania poręki. Protokołów spisanych o robotach, które Brassey miał wykonać, nie można uważać za kolaudację.

Przew. Wiele mogły kosztować roboty przedwstępne i dozór parku.? Rzecz. Koszta dozoru, zakupno modeli planów, mogły wynosić około 30.000 złr.

Przew. Czy środki ruchu były dostateczne? — Rzecz. W tym względzie nie ma miary, bo wiele tu zmieniają okoliczności. Badałem dotyczące cyfry w protokole kolaudacyjnym, i znalazłem, że użyto 50.000 złr. na milę, co jest zwyczajnem na innych, a stereotypowem nawet na węgierskich kolejach. Inny rodzaj rachunku wykazał, że 0·8 lokomotywy było na milę, co się zdarza także gdzieindziej, przyczem powiększa się liczba w razie pomnożenia ruchu. Czy lokomotywa na milę była na Czerniowieckiej kolei potrzebną, nie mogę osądzić, ale rzecz to jest bardzo względna. To co powiedziałem, tyczy się niemniej linii B.

Muszę jednak dodać, iż łatwo jest powiedzieć później, tak być nie było powinno, ale z góry przewidzieć coś — trudno. Jeżeli się ma do czynienia z linią, na której tyle przerw się wydarza, tyle naprawek jest potrzebnych, gdzie progi nigdy nie znajdują się w spokoju, lokomotywa zużywa się daleko więcej. Koszta zasp śniegowych są na Czerniowieckiej kolei daleko większe, niż na innych, a w ogóle kolej była ograniczona na ruch zewnątrz.

Przew. zamyka posiedzenie o godzinie pół do 5. po południu.

Wiedeń 12. lutego 1875.

Dzisiejszą rozprawę zagaił przewodniczący o godz. 10. rano. Przystąpiono do dalszego przesłuchania rzeczoznawcy Hellwaga.

Prok. Oświadczyłeś pan wczoraj, że progi musiały być dobre, bo nie można przypuszczać, by nie korzystano z dobrego drzewa z pobliskich lasów, lecz brano drzewo złe. Czy wiadomo panu, że liweranci dobrego drzewa używali do robót innych, a złe na progi dostarczali? Rzecz. Nie sądzę, aby do innych robót tyle drzewa potrzebowano, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że kolej prawie 3 mile ciągnie się przez odwieczne lasy, w których 300 letnie dęby się znajdują.

Prok. Wspomniałeś pan o interpelacji wniesionej przez hr. Leona Thuna w Izbie panów? Czy obawy wyrażone w tej interpelacji względem trasy uważasz pan za nieuzasadnione? Rzecz. Tak nie sądzę. Niejedno opierać się zdaje na pewnych podstawach.

Prok. Jest tam mowa o tem, że bez przedłożenia dokładnych planów udzielono koncesji na kolej. Czy jest to możliwem? Rzecz. O ile wiem, ministerstwo nie wdaje się w układy o koncesję, jeśli mu poprzednio dokładne plany nie zostaną przedłożone.

Prok. Ogólne więc zarysy, jak to u angielskich inżynierów jest zwyczajem, nie wystarczają? Rzecz. Tak jest, nie wystarczają.

Prok. Przekonamy się, że wówczas kiedy toczyła się sprawa o udzielenie koncesji, przedłożono tylko takie ogólne zarysy. Co do porządnego wykonania budowy powołałeś się pan wczaraj, na oświadczenie, złożone przez komisarza rządowego Holeczek na walnem zgromadzeniu. Rzecz. Tak jest, oświadczenie to zawartem jest w sprawozdaniu z tego walnego zgromadzenia.

Prok. Jeśli zaś powiem, że Holeczek oświadczył, iż przed walnem zgromadzeniem jeden z członków rady zawiadowczej, czy też jeneralny dyrektor prosił go, aby takie oświadczenie złożył, że nawet: to jego oświadczenie jeszcze zbyt różowo w sprawozdaniu przedstawiono, czy i w takim razie przywiązywałbyś pan do tego oświadczenia jakąkolwiek wagę? Rzecz. W każdym razie, na oświadczeniu takiem polegać muszę

Prok. Lecz z tego nie wnioskujesz pan o stannie kolei? Rzecz. Nie.

Prok. Zauważałeś pan, że oświadczenie to jest urzędowe, na to powiedzieć muszę, że ono nie jest urzędowe, gdyż p. Holeczek zrobił je bez wiedzy swego przełożonego. Powiedziałeś pan dalej, co do trasy: Oględny inżynier byłby omijał usuwający się teren. Rzecz. Sądzę, że oświadczenie może nie należy w tak rozciągłem znaczeniu pojmować. Chciałem tylko powiedzieć, że zadaniem inżyniera było, ile możności unikać takiego terenu. Byłby się może znalazł sposób obejścia grobli mihuczeńskiej, przezco i koszta budowy byłyby się zmniejszyły. Chciałem więc przezto powiedzieć, że inżynierowie zbyt lekko rzecz tę traktowali.

Prok. Czy Towarzystwo wywierało wpływ na wybór trasy? Rzecz. Nie sądzę, ażeby Towarzystwo prawa tego się zrzec mogło, lub zrzekło.

Prok. Oświadczyłeś pan, że kolej została podług koncesji wybudowaną, dodałeś jednak, że kontrakt budowy nie zawierał dość jasnych i szczegółowych postanowień. Rzecz. Powiedziałem że kontrakt budowy zawiera postanowienie, według którego budowa ku zadowolnieniu wykonaną być winna. O żadnej też skardze, przeciw rzetelnemu wybudowaniu kolei ze strony Towarzystwa nic mi niewiadomo.

Dr. Neuda. Mówiono tu, że do układów pauzalnych, często wciągane bywają i wydatki na roboty wstępne. Przypuszczasz pan, że przy takich układach wypłacane być mają przedsiębiorcy budowy znaczne zaliczki. Rzecz. O takim wypadku przypomnąć sobie nie mogę.

Dr. Neuda. Mam tu pod ręką kontrakt czeskiej zachodniej kolei, według którego, znaczna suma, mianowicie 3 miliony złr. wypłaconą została braciom Klein jako zaliczka. Rzecz. Kontraktu tego nie znam. Przy różnych wiadomych już kontraktach, rząd żądał koncesji od Towarzystwa, Towarzystwo zaś żądało takowej od przedsiębiorcy.

Dr. Neuda. Mówiono tu o rocznej gwarancji, jako też o tem, że czas tej gwarancji został potem skrócony. Mimoto odpowiedzialność przedsiębiorcy budowy trwała faktycznie 3 miesiące dłużej, i to już po otwarciu ruchu. Przedtem polecono urzędnikom, ażeby zbadali roboty, które Brassey jeszcze dostarczyć miał. Roboty obliczono na 19.000 złr. Na to powiedział przedsiębiorca budowy: Dam chętnie te 19.000 złr. i jeszcze 12.000 złr., żądała atoli zupełnego ze mną obrachunku i zwolnienia mię od dalszej odpowiedzialności za groblę mihuczeńską. Czy po takiem skonstatowaniu faktu sądziłbyś pan jeszcze, że zwolnienie przedsiębiorcy z odpowiedzialności za ostatnie 3 miesiące zasługuje na naganę? Rzecz. Dziś sądzić o takich układach jest rzeczą bardzo trudną, zależy to od wzajemnego porozumienia się, nie można dziś powiedzieć, dlaczego się wówczas tak stało, a nie inaczej. Z protokołu powziąć nie mogłem, czy przedsiębiorca za ostatnie 3 miesiące miał być odpowiedzialnym, lub nie.

Dr. Neuda. Z tego więc wnioskować mogę, że pan nie widzisz w tem nic nagany godnego. Rzecz. Postawiono tu tylko pytanie, czy skrócenie czasu trwania poręki z jednego roku na 3 miesiące zasługuje na naganę, a na to odpowiadam raz jeszcze, że jen. dyrekcja zaniedbała swoją powinność, jeśli dobrowolnie na to przystała.

Dr. Neuda. Ależ przytoczyłem, że przedsiębiorca zapłacił 19.000, a potem 12.000 złr.

Przew. Oświadczono tu jednak, że wątpliwe te pozycje nie zostały jako takie przez jeneralną dyrekcję uznane, tylko trzymano się zasady, że przedsiębiorca obowiązany jest oddać kolei w dobrym stanie.

Dr. Neuda. Proszę o odczytanie odpowiedzi Strappa. Przew. Tak jest Strapp nie zgadzał się z tem.

Dr. Neuda. Zatem pozycje te były wątpliwe, gdyż Strapp zobowiązał się do płacenia tych sum tylko pod warunkiem, jeżeli go się zwolni od odpowiedzialności za groblę Mihuczeńską. Przywiedziono tu, że po wybudowaniu linii A i B spisywano wszystkie roboty, które Brassey jeszcze wykończyć miał. Czynność tę uważał Ziffer jako pewien rodzaj kolaudacji. Czy po tem wszystkiem uważasz pan, że jeneralna dyrekcja odbierając kolej od przedsiębiorcy, dopuściła się niedbalstwa? Rzecz. Sądzę, że to wystarczało. Dla powzięcia jednak bezparcjalnego obrazu o robotach wykonanych, potrzeba było przybrać kogoś nieinteresowanego przy budowie, gdyż inżynier biorący udział w budowie zwykle rzeczy w korzystniejszem świetle przedstawia.

Prok. Przytoczono tu jednak z innej strony, że owa komisja ograniczała się tylko na zebraniu tego, co przedsiębiorca nad swój obowiązek dostarczył, nie wchodząc w istotę rzeczy t. j. ocenę samejże budowy.

Dr. Neuda. Przepraszam. Nie o to tu chodzi co przedsiębiorca dostarczył nad swój obowiązek, lecz o to, co jeszcze dostarczyć miał. (Przewodniczący potwierdza to zapatrywanie).

Rzecz. W protokole kolaudacyjnym potwierdza się nie tylko to wszystko, co się znajdzie w porządku, lecz i rozmaite braki. Po ukończeniu tej czynności następuje superrewizja.

Po niektórych jeszcze wyjaśnieniach, które rzeczoznawca Hellwag daje na interpelacje oskarzonego, mianowicie co do kosztów na utrzymanie kolei i co do kierunku trasy, celem ominięcia niebezpiecznej grobli Mihueczeńskiej, przystępuje przewodniczący do konfrontacji obydwóch rzeczoznawców.

Upraszam p. rzeczoznawcę Fillungera o niektóre wyjaśnienia.

Rzeczoznawca Hellwag wnosi z liczby powyższych rekonstrukcji, że gdyby nawet pod uwagę wzięto wypadki elementarne, przypuścić można, że budowa nie została z wszelką starannością wykonana. Pan zaś powiedziałeś, iż z dotychczasowych wynikłości o pierwotnej budowie orzekać nie można. Czy pozostajesz przy swojem orzeczeniu, lub czy przyłączasz się pan do orzeczenia p. Hellwaga? Fillunger. Pozostaję przy mojem oświadczeniu. Pan Hellwag opiera twierdzenie swoje na obracgowaniach, których ja poczynić nie mogłem, nie mając dostatecznego materjału pod ręką.

Przew. P. Hellwag mniema, że już podstawa przy budowie nie była dobrą, gdyż inaczej wypadki elementarne nie mogłyby tak wielkiej szkody wyrządzić, pan zaś powiedziałeś, że uszkodzenia na kolei usprawiedliwić się dadzą wypadkami elementarnemi.

Fillanger. Tak jest, gdyż do innego orzeczenia nie miałem punktu oparcia.

Przew. Przypuszczasz pan możliwość, że z początku już okazywały się braki przy budowie. Fillunger. Z materjału danego mi do przejrzenia innego sądu wyrobić sobie nie mogłem.

Przew. P. Hellwag powiedział, że budowa kolei nie została porządnie wykończoną, dodał jednak, że stanowczego sądu na podstawie kollaudacji po latach przez jedną stronę dokonanej, wydać nie może; pan zaś powiedziałeś, że na podstawie danych nie możesz sobie wyrobić żadnego sądu. Fillanger. Ja muszę obstawać przy mojem orzeczeniu, gdyż z materjałów, które mi dostarczono, innego sądu wyrobić sobie nie zdołałem.

Przew. Przypuszczasz pan więc, że kolej częściowo niedobrze zbudowaną została. Fillunger. Nawet tego przypuścić nie mogę.

Dr. Neuda Rzeczoznawca p. Hellwag powiedział, że budowa dla stosunków normalnych była wystarczającą, zaś dla stosunków anormalnych jak np. w r. 1870 i 1871 — nie. Hellwag. Nie powiedziałem dla stosunków zupełnie anormalnych, lecz dla takich jakie w roku 1870 i 1871 zaszły. Mogą jeszcze nastąpić zupełnie inne anormalne stosunki.

Prok. P. Fillunger powiedział, że żaden inżynier nie zdoła przy budowie kolei przewidzieć co później nastąpić może. Fillunger. Powiedziałem że nie dadzą się z wszelką pewnością przewidzieć wszystkie wypadki, jakie przy budowie kolei mianowicie przez usuwanie się ziemi nastąpić mogą.

Hellwag. Kto buduje kolej zastosować się musi do okoliczności, które prawie w każdym kraju są jednakowe. Sporadycznych wypadków uwzględniać nie można. Inaczej jednak postępować należy, jeśli się prowadzi kolej przez teren usuwający się, a inaczej gdy się ją prowadzi przez moczary. Jeżeli się prowadzi kolej przez teren usuwający się, wiedzieć należy, że trzeba użyć środków nadzwyczajnych. W każdym razie wypadki nadnaturalne przewidzieć się nie dadzą.

Fillunger. Co do mnie, to powiedziałem, że zachodzą tu okoliczności, które przy każdej kolei, w pierwszym roku się trafiają.

Prok. Ja zaś wskazałem na to, że tu zaszły spustoszenia na przestrzeni 200 sążni, i zapytywałem, czy niema na to rady, a pan powiedziałeś, że z tem się godzić potrzeba. Fillunger. Naturalnie, że na spustoszenia spowodowane wypadkami elementarnemi, godzić się trzeba.

Następnie wywiązuje się dłuższa dyskusja między radcą skarbowym Pohlem, rzeczoznawcą Hellwagiem i obrońcą, względem wysokości kosztów na utrzymanie kolei, które to koszta Pohl podaje na 10.000 złr. rocznie za milę.

Dr. Neuda. Zkąd pan wziąłeś tę cyfrę? Pohl. Z wyrachowania pana rzeczoznawcy.

Dr. Neuda. Według obrachowania zaprzysiężonych inżynierów cyfra ta wynosi: 4963 złr. Jeżeli się zaś doliczyć mają i roboty ziemne; w takim razie wypadnie 10.000 złr. Barychar. Zestawienie to zrobiliśmy z wykazów płatniczych ministerstwa handlu.

Przew. Rzetelność tych cyfer podajesz pan pod przysięgą jako świadek? Barychar. Tak jest, są to też te same cyfry, które trybunałowi przedłożyłem.

Fillunger. Cyfry te obliczone być winne według przedłożonego szematu, wykazy płatnicze tu nie wystarczają. Barychar. Ministerstwo handlu musi przecież być w posiadaniu rzetelnych cyfer.

Przew. Zapytuję pana rzeczoznawcę, czy też nie uważa, że suma 6000 złr., odnośnie do wydatków na utrzymanie przy innych kolejach, jest także za wysoką? Hellwag. I tu suma jest wyższą od zwykle preliminowanej przy innych kolejach.

Przew. Upraszam pp. rzeczoznawców, aby się udali na ustęp i porównali oba wykazy. (Po powrocie) Hellwag. Porównywaliśmy dwa wykazy, jeden zestawiony przez sekwestra, drugi przez zaprzysiężonych inżynierów. W pierwszym z tych wykazów oblicza roboty ziemne w r. 1870 na 5000 złr,, drugi na 46.000 złr.; w roku 1871 pierwszy na 60.000 zł., drugi na 107.000 złr. Na rok 1872 obydwa wykazy zgadzają się, tak samo rzecz się ma co do obliczeń wydatków na budowy stuczne. Według jednej z tych wykazów wynoszą koszta utrzymania kolei w trzech latach 375.000 co czyni na milę 10.000 złr., drugi wykaz podaje sumę na 3 lata 211.000 złr., co czyni znów na milę 6000 złr.

Na tem posiedzenie przerwano o godz. $^1/_4$1.

Wiedeń 12. lutego.

Na posiedzeniu dzisiejszem zakończono postępowanie dowodowe. Po przesłuchaniu rzeczoznawcy Hellwaga nastąpiła krótka dyskusja pomiędzy prokuratorem, oboma rzeczoznawcami, obrońcą i oskarzonym, ale nie przedstawiła nic godnego uwagi i nie wyjaśniła rzeczy. Chodziło między innemi o udział Offenheima w kopalni węgla żółkiewskiego, o którym oskarzony wyraża się jak dawniej i obstaje przy swojem. Przewodniczący udziela następnie głos prokuratorowi. Hr. Lamezan powiada, iż wobec rezultatów, jakie przyniosło przesłuchanie świadków, widzi się zmuszonym cofnąć część jedną oskarzenia a drugą zmodyfikować. Czyni to dlatego dzisiaj, iż chce ułatwić sądowi pracę postawienia pytań przysięgłym, a tym końcem cofa wszystko, cokolwiek mu się wydaje słabo umotywowanem. Przechodzi więc wszystkie punkta oskarzenia, i zaraz pierwszy z nich który zarzuca Offenheimowi, iż wydał pod tytułem „wydatków wstępnych“ 190.000 ft. szt. Brasseyowi, ulega zmianom znacznym. Prokurator przekreśla to słowo, które istotnie nie znajduje się w kontrakcie budowy i stylizuje w ten sposób oskarzenie, że Brasseyowi dano „zaliczkę“, z której 400.000 koncesjonarjuszom, 50.000 Offenheimowi, 170.000 Herzowi, a 70 — 80.000 złr. Mac Leanowi i Styllmanowi wypłacono. Szkoda, którą towarzystwo tym sposobem poniosło, dochodzi do okrągłej sumy 700.000 złr.

Punkt II. tyczy się zakupna gruntów. Prokurator oświadcza, iż przyszedł do przekonania, że niezakupiono za mało ziemi, ale sądzi, iż usprawiedliwionym jest zarzut, jako Ofenheim za zakupno gruntów 100.000 złr. otrzymał, a br. Petrino 6.000 do 30.000, na tym interesie zarobił.

Punkt III. dotyczący progów, podtrzymuje prokurator tylko o tyle, iż twierdzi, że Ofenheim progi po 85—94 ct. zakupywał, sprzedając je za zgodą Brasseya temuż po 1. 20 ct. Różnica ta ceny była szkodą dla towarzystwa.

Punkt IV. dotyczący stanu szkieletu kolei, grobli Mihuczeni i zwrotu kaucji przedsiębiorcy, jest najobszerniejszym ze wszystkich. Prokurator zmienia go, opuszczając zupełnie zarzut, jakoby Ofenheim Radę zawiadowczą mylił, gdyż jak się pokazało, Rada ta była uwiadamianą o wszystkiem. Oskarzenie więc ogranicza się na to, że Ofenheim roboty końcowe od Brasseya do linii A za spłatą 66 582, a dla linii B za 59.349 złr. odebrał. Zarzut dotyczący złego stanu środków ruchu odpada zupełnie, ale oskarzenie oblicza szkodę w sumie 440.000 złr. za budowę mostów, — a 950.000 złr. kosztów utrzymania kolei. Ogół szkody wynosi więc według obliczeń prokuratora 2,154.000 złr., a zatem na każdy sposób więcej niż 300 złr. Zarzut co do użycia figurantów cofnięto.

Punkt V. tyczący się prowizji, otrzymanych od liwerantów, utrzymuje prokurator, zniża jednak sumę szkody z 42 na 30— 40.000 złr., gdyż Ofenheim rzeczywiście z tych sum przedwstępne spłacił roboty.

Punkt VI. podnosił, iż Brasseya od liwerunku, do którego był obowiązany, za spłatą 50.000 złr. zwolniono, a sumę tę nie na konto funduszu inwentarza ruchu, ale na konto towarzystwa wciągnięto, przez co skarb państwa, mający przyjść w posiadanie kolei za lat 90 poniósłby szkodę. Punkt ten cofa prokurator zupełnie, ponieważ szkoda ta ewentualnie liczebnie obliczyć się nie da.

Punkt VII., dotyczący przeniesienia sumy 890.000 złr., z rachunku linii A na linię B zmienia prokurator tylko co do formy.

Przy punkcie VIII., traktującym o uzyskaniu koncesji rumuńskiej, obstaje prokurator, ale cofa ustęp dotyczący figurantów w zupełności.

Punkt IX., w którym podniesiono jako zarzut zawarcie pożyczki z Richterem, prokurator cofa całkowicie.

Gdy hr. Lamezan skończył mowę swoją, powstał obrońca i wyraził zdziwienie swoje, iż prokurator nie odstąpił od swego oskarzenia zupełnie, co wobec rezultatów przesłuchania jego zdaniem, stać się było powinno, i prosi w końcu, by sąd przystąpił do postawienia pytań. Przewodniczący oświadcza, iż nazajutrz sąd nad pytaniami naradzać się będzie, a we wtorek odbędzie się następne posiedzenie, na którem postawione będą pytania, i zacznie się plaidoyer prokuratora, poczem zamknięto posiedzenie o godz. 2. po południu. (D. c. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 11. lutego.

A. — Porządek dzienny pierwszego po zapustach posiedzenia Izby ma być otwarty dyskusją prawa o senacie — bardzo jednak być może iż na żądanie komisji 30, dyskusja ta zostanie odłożoną do jutra — *l'Echo Universel* zapewnia bowiem że przez wzgląd na mnogość zaniesionych poprawek komisja ta nie zdoła na dzisiejszem rannem swojem posiedzeniu sprawy tej dokładnie rozpatrzeć i należnie umotywować własne swoje wnioski.

W sprawie tej spodziewają się walki bardzo żywej i nikt dziś przewidzieć nie zdolny na czyją walka ta obróci się korzyść.— To jest tylko pewnem, że od przyjęcia prawa o senacie zależy los całej konstytucji, gdyż prawa zagłosowane w myśl poprawki Wallona, wtedy dopiero mają być wykonanemi, kiedy kwestja składu i atrybucji Senatu zostanie rozstrzygniętą. Ten jeden wzgląd zdolny jest podnieść dzisiejszą dyskusję do nadzwyczaj żywotnego dla młodej republiki znaczenia. Jest niewątpliwe, że stronnictwa wsteczne zużyją wszelkie możliwe środki dla rozbicia nowej większości i że w sprawie tej mają bogaty wybór środków.

Choćbyśmy nawet nie zwrócili uwagi na doktrynerów z lewicy jak p. L. Blanc i jemu podobnych, a którzy w zasadzie i bez względu na jej skład nie uznają potrzeby drugiej wyższej Izby w republikańskiej konstytucji, a jeżeli przystąpią do głosowania za Senatem, to w tym tylko razie gdyby nominację senatorów poruczono w zupełności powszechnemu głosowaniu, co by jej niczem od Izby niższej nie różniło to między obudwoma środkami tak silne istnieją różnice w zapatrywaniu się na skład Senatu, iż wynalezienie możliwego kompromisu nie wydaje się rzeczą łatwą.

Pierwotny projekt stanowił trzy kategorje senatorów: 1) mianowanych przez rząd, 2) senatorów z prawa, dostojników, którzy tytułem piastowania pewnych dostojeństw *ipso facto* wchodzili do składu Senatu, i 3) senatorów wybieralnych, Zdaje się że w zasadzie już odstąpiono lub przynajmniej zgodzono się na poświęcenie drugiej kategorji senatorów, a to przez obawę aby nie dopuścić do Senatu dostojników którzy wyniesienie swoje pośrednio lub bezpośrednio zawdzięczają cesarstwu i przez wdzięczność gotowiby byli wnieść do Senatu żywioł bonapartystowski. Ale natomiast podczas gdy prawy środek obstaje przy żądaniu, aby zapewnić rządowi pewną ilość senatorskich nominacji, to po lewej stronie pragnionoby dopuścić do składu wyższej Izby jedynie tylko senatorów wybieralnych. Wprawdzie organa lewicy zapewniają, że marszałek pojmuje jak delikatnem byłoby w ręku jego prawo mianowania senatorów, u których mógłby być zmuszony kiedykolwiek szukać poparcia przeciw Izbie niższej — i że z tego względu nie tylko nie będzie żądać tego prawa, ale nadto bardzo chętnie by się go wyrzekł — a zaś z innej strony organa prawego środka zapewniają także, że lewica jest gotową do ustępstw, do tego mianowicie, aby marszałkowi zapewnić prawo nominowania $^1/_3$ części senatorów. Jeżelibyśmy przeto zaufali tym zapewnieniom o gotowości do ustępstw podawanym nie przez strony interesowane ale przez ich przeciwników — i zawierzyli, że w kwestji pozostawienia marszałkowi nominacji pewnej części senatorów nie nastąpi rozdział, to rozdział ten nastąpić bardzo jeszcze może w kwestji senatorów wybieralnych.

Podczas, gdy lewica postanowiła wymagać, aby wybór senatorów pozostawiony był w zupełności powszechnemu głosowaniu nieograniczonemu nawet oznaczeniem kategorji wybieralnych, podczas gdy lewy środek w myśl poprawki Dufaura gotów jest ograniczyć powszechne głosowanie wytworzeniem 15 kategorij osób do senatu wybieralnych, a tak wytworzonych, aby usunąć z nich, o ile tylko można, żywioł bonapartystowski, to prawy środek o powszechnem głosowaniu słyszeć nawet nie chce, i wybór senatorów pragnie pozostawić wyłącznie radom jeneralnym. Jako możebny kompromis podają najprzód utworzenie w kategorji senatorów powstałych z wyborów, dwóch poddziałów — pierwszy obejmowałby senatorów postawionych przez powszechne głosowanie, a drugi przez wybory w drugim stopniu, to jest, przez głosowanie rad jeneralnych; a gdyby to się nie powiodło, co przewidzieć nie trudno, to w ówczas próbowanoby kompromisu na gruncie zarządzenia dwustopniowych poborów, a mianowicie przez ustanowienie za pomocą powszechnego głosowania wyższej kategorji wyborców, którzyby dopiero mieli prawo głosowania na kandydatów do senatu, posiadających odpowiednie warunki wybieralności.

Ta myśl wydaje się dość zręcznem skombinowaniem trzech przeciwnych sobie programów, widzimy w niej bowiem i powszechne głosowanie lewicy, i kategorje wybieralności lewego środka, i wybory w drugim stopniu, któremi prawy środek zgodziłby się zastąpić żądanie pozostawienia wyborów radom jeneralnym jako ciałom raz już z głosowania powszechnego powstałym.

Powtarzam, iż nader trudno przewidzieć, czy, i na jakim gruncie nastąpi kompromis, a jeżeli podałem różne programy i nadzieje stronnictw, to jedynie dla ułatwienia czytelnikom zdania sobie sprawy, na widok zapadłej w sprawie tej decyzji, z doniosłości kompromisu i zwycięztwa, po jakiejkolwiek ono znajdzie się stronie. Być może, iż z chwilą, kiedy list ten znajdzie się w dzienniku, obok niego znajdą się telegramy, donoszące już o rezultacie walki (Wniosek o senacie odrzucony został. P. r.), a w takim razie najłatwiej będzie osądzić, kto i na jakim punkcie otrzymał porażkę. Daj tylko Boże! aby porażki nie otrzymała sama konstytucja odrzuceniem całego prawa.

Przegląd polityczny.

Austro - Węgry. Pisma półurzędowe podnoszą wiedeńską korespondencję *Allg. Augs. Ztg.*, według której ani cesarzewicz następca, ani minister-prezydent Auersperg nie będą cesarzowi towarzyszyć w podróży do Dalmacji, tylko minister wojny Koller, oświaty Stremayer i obrony krajowej Horst, tudzież wiceadmirał br. Pöck. Prócz tego towarzyszyć będzie komisja z sześciu do ośmiu wyższych oficerów armii i marynarki, dla zbadania, czy możnaby w zatoce Kotarskiej założyć drugi wojenny port austrjacki (głównym jest Pola).

Z Wiednia piszą do półurzędowej *Bohemii*: „Nadzwyczaj przykre wrażenie wywarła tutaj prowadzona po gazetach polemika między radcą dworu Weberem, a komisarzem jeneralnej inspekcji kolejowej Ponficklem, którzy obaj są urzędnikami w ministerstwie handlu. Dotychczas nie było przykładu, i jest wręcz sprzeczne z tradycjami biurokracji austrjackiej, aby dwóch urzędników, pod jedną władzą służących, publicznie swoje spory wytaczało. Można sobie wyobrazić, jak publiczność przedstawia sobie karność w ministerjum, i sądzą powszechnie, że nastąpić musi gruntowne przeobrażenie jeneralnej inspekcji kolejowej.“

Ogólną uwagę zwraca teraz stan kolei Franciszka Józefa, jednej z najdłuższych w Austrji. Jest ona w stanie daleko gorszym niż kolej czerniowiecka, gdy ją zasekwestrowano; rekonstrukcje nie ustają, losy są niepewne itd.

W sali „Carolinum“ w Pradze odbyło się dnia 13. b. m. walne zgromadzenie czeskiego stowarzyszenia akademickiego i zakończyło się skandalem. Powodem był wniosek mianowania Skrejszowskiego członkiem honorowym; wniosek ten usunięto z porządku dziennego; następnie postawił ktoś wniosek, ażeby z czytelni stowarzyszenia wykluczyć organ młodoczeski *Swoboda*; w skutek tego wszczęła się wrzawa; połamano ławki i grożono sobie nawzajem. Przewodniczący, syn byłego ministra Jireczka, nie był w stanie uspokoić zgromadzonych; 120 młodoczeskich akademików opuściło salę, oświadczając iż występują z stowarzyszenia; pozostało 150 staroczeskich akademików i ci obradowali dalej przy drzwiach zamkniętych.

Francja. Obok rozpraw w zgromadzeniu narodowem budzi wielkie zajęcie proces jenerała Wimpffena, który się rozpoczął d. 17. b. m. przed trybunałem przysięgłych dep. Sekwany. Stroną oskarzoną jest Paweł Cassagnac, redaktor dzienniką *Pays*, którego oskarzył Wimpffen o obrazę honoru. Jenerał Ducrot stanął jako świadek i zeznał, że plan przebicia się przez linie nieprzyjacielskie, doradzany Napoleonowi przez Wimpffena, był niewykonalnym. Dalej tenże zeznał, że szczegóły bitwy sedańskiej, podane przez Wimpffena w broszurze są nieprawdziwe. Świadkowie, jenerałowie Lehrun, Galifet i Pajol przyznali nieudolność Wimpffena jako naczelnego dowódzcy. Wimpffen zażądał od Galifeta, aby wyraźniej tłumaczył zarzuty swoje, na co Galifet odpowiedział, że jako jenerał brygady nie pragnie wydawać sądu o Wimpffenie, który jest jenerałem starszym, bo jenerałem dywizji. Dotychczasowe więc zeznania świadków wypadły niekorzystnie dla Wimpffena.

Serbia. Daniło Stefanowicz, minister-prezydent dzisiejszego gabinetu belgradzkiego, osiwiały w służbie państwowej urzędnik, przedewszystkiem jest wierny swojej rutynie, którą wyniósł z długoletniego nawyknienia; jest on lojalnym biurokratą, o żadnej inicjatywie politycznej słyszeć nie chce, czyli jak mówią przyjaciele jego — marzeniom nie poddaje się. Gdy skupczyna załatwi najpilniejsze sprawy bieżące, może być pewną, że ją p. minister natychmiast wyszle do domu na odpoczynek. Nie należąc do żadnej partji, Stefanowicz pragnie utrzymać zgodę ze wszystkimi, a przytem wszelkiemi prawnemi środkami utrzymać porządek i lojalność. Sam się dał słyszeć oficjalnie z tem, że położył

ie za zadanie pozyskać przyjaźń i sympatję zystkich mocarstw, z Wysoką Portą w najszej żyć zgodzie, wypełniać wszelkie zobozania i szanować prawa sinzerenowego oru.

Spór o starszeństwo w randze między członni ciała dyplomatycznego w Belgradzie zdaje być uchylony. Ponieważ Moskwa i Austrogry bezwarunkowo, a Włochy warunkowo dziły się na zapatrywanie rządu niemieckiea tytuł „ajenta dyplomatycznego" nie ma ciągać za sobą pierwszeństwa przed „kanclem jeneralnym", więc też zastępca cesarskierządu niemieckiego, p. Rosen, zajmie swe ejsce bezpośrednio po koledze swoim moiewskim. Że rząd serbski nic przeciw temu ma, pewni są tego w Berlinie. Powrót więc sena do Belgradu jest prawdopodobny.

Z Izby sądowej.

Tegoroczne roki sądowe rozpoczęły się w tuszym sądzie d. 15. bm. rozprawą o rabunek. karzeni dwaj parobcy dworscy z Cieparowa, Buk Ilko i Seńko Smacha.

Skład trybunału następujący: przewodniczący, dca apelacji, p. Uhle; asesorowie, radca sądu p. idzynowski i adjunkt sądu p. Gwiazdoń. Zastęp proknratorji: p. Sawczyński. Obrońcy pp. dr. nowicz i dr. Józef Smolka.

Sędziowie przysięgli: pp. Wiśniewski Franciek, Aleksandrowicz Józef, Belzer Izaak, Kempner, Władysław, Katyński Julian, Leitner Adolf, Barach Meyer, Mittelman Juda, dr. Starzewski, Łoyński Antoni, Biliński Feliks, Żarski Kazimierz.

Na Matkę Boską w jesieni (22. września z. r. wóch parobków dworskich, Buniak Ilko i Seńko macha, wyprawiło się na jarmark do Jaryczowa. Wróciwszy wieczorem z jarmarku, rozsiedli się soie w karczmie cieparowskiej. Zaglądali do niej eden po drugim wracający z miasta włościanie. Około godziny 8mej, a więc gdy było już dobrze iemno, nadjechał Wasyl Stefaniszyn z Janowa, 45 etni mężczyzna, ale niezbyt mocnej budowy a już veale małej odwagi. Jechał on z bratem swoim, Stefanem Stefaniszynym, pięćdziesięciosześcioletnim nężczyzną, podobnym z odwagi do swego brata. Wasyl zaszedł do karczmy i wypił gorzałki za 3 centy. Były one zawiązane w jednym końcu chusteczki, w drugim zaś były zawinięte sześć złotych eńskich w oddzielnych papierkach, uzyskane ze sprzedaży korca żyta i ćwierci pszenicy. Seńko Smacha, upatrzywszy u Wasyla nowy batog a szukając przytem widocznie zaczepki, porwał ten batog i rzucił go chłopcom siedzącym na ławie. Wasyl jednak wolał ustąpić i wyprosiwszy od Smachy kawał jakiegoś batoga, po niejakim czasie wyszedł z karczmy i ruszył do domu. Przedtem jeszcze wyszedł Seńko Smacha. Za wychodzącym Wasylem udał się Buniak Ilko. Wasyl z bratem swoim stryjecznym, Stefanem, siedli na furę i ruszyli w drogę. Buniak Ilko, uczepiwszy się wozu, podążał za nim. Gdy już odjechali dość daleko od karczmy, Buniak pociągnął niecki, które trzymał Stefan odwrócony do niego twarzą. Stefan odepchnął Buniaka, a ten zawołał Smochę, który tam się znalazł i wpadłszy na Wasyla, obalił go na ziemię. Stefan, zebrawszy niecki, uciekł. Buniak i Smacha wpadli na Wasyla i bili go mocno. Wkrótce jednak nadjechali inni włościanie. Buniak i Smacha wrócili do dworu, a Wasyl do karczmy cieparowskiej, gdzie przenocował. W czasie napaści na Wasylu dokonanej przez wymienionych parobków, zginęły u niego pieniądze. Sam on powiada, iż słyszał wyraźnie, jak ktoś wyciągał mu pieniądze z zanadrza.

Po przesłuchaniu obwinionych i świadków, pp. przysięgłym wypadło rozstrzygnąć, czy napaść Buniaka Ilka i Seńka Smachy na Wasyla Stefaniszyna była już z góry ukartowaną? Najważniejszą okolicznością w tej sprawie było pojawienie się Smachy na gościńcu w czasie przejazdu Stefaniszyna. Smacha tłumaczył się tem, iż poszedł obejrzeć sterty dworskie na sianożęciach. Potwierdzali tę okoliczność dwaj chłopcy piętnastoletni, którzy mu towarzyszyli.

Pp. przysięgli nie uznali, ażeby czyn popełniony przez Buniaka i Smachę był rabunkiem, uznali takowy za wykroczenie przeciwko bezpieczeństwu ciała.

Na podstawie tego werdyktu, trybunał skazał Buniaka Ilkę i Seńkę Smachę na dwa miesiące aresztu, zapłacenie Wasylowi Stefaniszynowi — 12 złr, i ponoszenie kosztów sądowych.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dnia 13. t. m. odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie Towarzystwa technicznego. O smutnych losach tego Towarzystwa na podstawie rocznych sprawozdań udzielonych na zgromadzeniu, pomówimy jutro.

— Jutro zbiera się konferencja marszałków dla obradowania w sprawie reformy ustawy drogowej.

— Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika we Lwowie odbędzie dnia 19. t. m. o godzinie 7. wieczorem pierwsze walne zgromadzenie. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego nastąpią w myśl ustawy Towarzystwa mianowicie członków honorowych, sprawozdanie z dotychczasowych czynności Towarzystwa, wybór zarządu na rok następujący, tudzież komisji do sprawdzenia rachunków, wreszcie wnioski zarządu i członków Towarzystwa. Miejsce zebrania się muzeum botaniczne w gmachu uniwersyteckim.

— Ks. Tomasz Kolasiński rz. kat. proboszcz w Domosłowicach powiatu Brzeskiego, złożył w celu uczczenia 25letniej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa, obligację indemnizacyjną na 100 złr. i przeznaczył procent od tej obligacji na roczne obdarzenie niezamożnego ucznia szkoły ludowej w Zakliczynie nad Dunajcem, który ukończywszy z dobrym postępem IV. klasę tej szkoły, zechce kształcić się dalej w szkołach średnich.

— Namiestnik przeniósł inżyniera Juljana Chowańca z Zaleszczyk do Stryja, adjunkta budownictwa Adolfa Palcha z namiestnictwa do Zaleszczyk, i praktykanta budownictwa Józefa Wysockiego ze Stryja do Żółkwi.

— Z programów koncertowych naszego Towarzystwa muzycznego każdy łatwo może rozpoznać, że kierownik artystyczny, w sposób szczególny usuwa z nich dzieła polskich kompozytorów, a prócz imienia Szopena, trudno się tam spotkać z nazwiskiem mistrzów naszych. Niewiemy czemu przypisać tę nieuwagę, ale zwracamy uwagę Towarzystwa na nową kompozycję pana Bolesława Dembińskiego „Pieśń o ziemi naszej", które tak pochlebnie ocenione zestało w Poznaniu przez p. Guniewicza, tudzież na „Joannę Gray" p. Wł. hr. Tarnowskiego, a miło by nam było niemniej usłyszeć „Mildę" Moninszki, która by mogła zastąpić kompozycje niemieckich klasyków.

— Na zupę rumfordzką u p. Drexlera złożył p. Adam Kopiński 10 zł., p. N. N. 2 zł., p. Poźniak ze Złoczowa 5 zł.

— Wiadomości policyjne. Dnia 9. b. m. dwaj włościanie z Wydmy, którzy wracali z jarmarku brzozowskiego, zamarzli w śniegu. Takiegoż losu doznali dnia 8. b. m. dwaj wieśniacy z Dylągowy, także w brzozowskim powiecie. Wracając nocą z Dynowa zbłąkali się i wpadli w śnieg głęboki, który pokrywał łożysko potoka. Nazajutrz wysłano ludzi, którzy odszukali nieszczęśliwych. Jeden z nich Marcin Lach był jeszcze przy życiu, drugi Tomasz Pustelnik był już trupem. — Wielki pożar nawiedził w nocy z dnia 9. na 10. b. m. właściciela Komarnik, w powiecie Turczańskim, p. Henryka Strzeleckiego. O samej północy wszczął się ogień i zniszczył stajnię wraz z 108 sztukami bydła i 600 cetnarami siana w wartości 10.000 złr. Są poszlaki, że ogień był podłożony zbrodniczą ręką. Podejrzenie pada na służącego dworskiego, którego też żandarmerja aresztowała. — Skutkiem nieostrożności młynarz dworski w Libuszy, w Gorlickiem, Bartłomiej Ciulisz dnia 23. stycznia wpadł pod koło młyńskie tak nieszczęśliwie, że go z tamtąd nieżywego wydobyto — W drodze z Kut do Kut Starych, w Kossowskiem, dnia 6. b. m. znalazła śmierć skutkiem zmarznięcia 15letnia Paraśka Bojczakówna, wracająca z 17letnim bratem swym Danyłą do domu. I Danyło zagrożony był tym samym losem, odratowano go wszakże i jest nadzieja że żyć będzie. — Dnia 1. b. m. włościanin Wincenty Drąg z Huciska w Kolbuszowskiem, idąc o zakład z Marcinem Słnją, wypił duszkiem kwartę wódki i zaraz po wypiciu padł trupem. Współzapaśnik jego został odratowany. Wypadki tego rodzaju co raz to mnożą się pomiędzy ludem naszym! Między Franciszkiem Rudakiem majstrem szewskim i Józem Piotrowskim, palaczem kolei Karola Ludwika, spółlokatorami pod l. 113, przy ulicy Grodeckiej, wszczęła się onegdaj wieczór gwałtowna sprzeczka, a następnie bójka, wśród której Piotrowski swemu przeciwnikowi jakiemś twardem narzędziem kilka znacznych ran w głowę zadał. Rudaka musiano w skutek zadanych mu ran przewieść do szpitala. — D. 14. t. m. o godzinie w pół do 10. wieczór wybuchł ogień kominowy w domu zajezdnym p. Gutmana przy ulicy Furmańskiej, który wkrótce ugaszono. Przyczyną ognia było niedbałe czyszczenie komina. — Marcin Ślipko, włościanin z Gródka, jadąc d. 15. t. m. przed południem ulicą Gródecką szybko i nieostrożnie, przejechał 12-letniego chłopca rzeźnickiego Józefa Lintnera. Przejechany chłopak, chociaż nie odniósł widocznego uszkodzenia użalał się na ból w piersi i krzyżach. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności. — Straż policyjna przytrzymała wieczór d. 12. b. m. Jana Łuczyjka, włościanina z Rudy, za podejrzane posiadanie dwóch siekier do rąbania, które chciał sprzedać na Krakowskiem. Odstawiono go do sądu. Przedwczoraj na ulicy Krętej odebrała straż policyjna znanej złodziejce, Mariem Chaj, szal czerwony w jasne pasy, zapewne skradziony w niewiadomem jeszcze miejscu. — Złożono d. 14. t. m. w policji kołnierz damski popielicowy, który niewiadoma pani zgubiła w zabudowaniu poczty głównej. Wójt w Ochotnicy w Nowotargskiem, Antoni Chlipała w nocy na 8. b. m. przy wykonywaniu policji miejscowej w karczmie został przez Antoniego Chryczka uderzony kamieniem w głowę tak mocno, że w skutek tego zakończył życie dnia 10. b. m. Winowajca jest uwięziony. — Na dniu 10. b. m. gospodarz ze Smolina w Rawskiem, Andruch Masiuk wydobywał kamień wapienny, przyczem usunął się głaz większej objętości i przydusił nieszczęśliwego tak, że na miejscu życie zakończył. Przybiegli na miejsce wypadku ludzie wydobyli Masiuka z pod głazu już nieżywego. — W Krasowie w powiecie Lissowskim, d. 9. stycznia włościanin Karpo Hryczuk zatrudniony zrębem w lesie, podrąbał sosnę tak nieostrożnie, że drzewo padając zabiło go na miejscu. — Dnia 8. b. m. wyjechał Hryć Jarema, 25-letni parobek z Domazowa, w Rawskiem, wraz z innymi wozem po siano na łąkach złożone. Z południa zaskoczyła powracające wozy zamieć tak gwałtowna, że parobcy zmuszeni byli poodprzęgać konie, ażeby je odprowadzić do domu. Jarema odłączył się od towarzyszy i nie powrócił do domu. Na drugi dzień wyszli ludzie w pole, ażeby go poszukać i znaleźli w śniegu skostniałe zwłoki nieszczęśliwego. Konie Jaremy odszukano w lesie sąsiednim. Jarema był rodem z Sałaszów.

— **Rada szkolna** krajowa wezwała dr. Bol. Lutostańskiego do wykładania higieny uczniom i uczennicom krakowskich seminarjów nauczycielskich, przyczem wezwała nauczycieli i nauczycielki szkół krakowskich do uczęszczania na te wykłady. Higiena po raz pierwszy w Austrji wykładana będzie w szkołach krakowskich. W uniwersytecie Jagiellońskim otrzymali w tych dniach stopnie doktorów wszech nauk lekarskich Mieczysław Dembowski i Henryk Lic.

— **Mianowania**. Prezydent c. k. krajowej dyrekcji skarbowej zamianował praktykanta konceptowego Jana Skublickiego kancelistą skarbowym. — Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela przy szkole pospolitej w Dołhopolu Antoniego Kropilnickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rożnowie.

— **Stypendja**. Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski nadał stypendja z fundacji swego imienia następującym kandydatom: 1) Stypendjum w kwocie rocznych 300 złr. przeznaczone dla młodzieży, poświęcającej się nauce sztuk sztuk pięknych, Ferdynandowi Wincentemu Mikołajowi Olesińskiemu, uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie. 2) Stypendjum w kwocie rocznych 200 złr. w. a. przeznaczone dla uczniów szkół średnich i wyższych Stanisławowi Janowi Karolowi trojga imion Łukasowi, słuchaczowi na wydziale filozoficznym we Lwowie, z uwagi iż egzamin dojrzałości złożył z wyszczególnieniem, a ojciec jego obdarzony liczną rodziną nie posiada żadnego majątku. Drugie takież samo stypendjum otrzymał Karol Józef Czanderna, uczeń IV. klasy gimn. w Kołomyji ponieważ zasłużył sobie na pierwszą lokację pomiędzy 50 uczniami, ojciec zaś jego będąc chirurgiem osiadłym w pogranicznem ustroniu, troszczy się wychowaniem siedmiorga dzieci, z których czworo uczęszcza do szkół publicznych. O stypendja z tej fundacji ubiegało się 227 uczniów.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Brodach z grupy większych posiadłości rozpisany został na 15go marca b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

— *(F. B.)* **Z pod Niemirowa**, Donoszę wam o następującym fakcie, który się niestety nie po raz pierwszy u nas zdarza. Dnia 11. bm. kilkanaście fur wiozło okowitę, gdy jednemu furmanowi poszły sanie w zatokę i pogruchotały go; — koledzy jego, którzy mieli go ratować i odwieść do chaty, położyli go na saniach, a wyprzągłszy konie zaprzęgli je do swych sań, ażeby z zamieci śnieżnej łatwiej wyjechać. Wszyscy furmani byli pijani, bo jest zwyczajem, że żydzi dają każdemu furmanowi wiozącemu okowitę, kwartę okowity do flaszki. Furmani byli z Zawadowa, a jeszcze roku niema, jak drugi chłop Zawadowski ginie w ten sam sposób.

— **W Rozwadowie** odbył się dnia 12. bm. pogrzeb ks. Franciszka Nowickiego, proboszcza Gorzyckiego i kanonika przemyskiego. Zmarły przed otrzymaniem probostwa w Gorzycach był profesorem historji kościelnej i prawa kanonicznego w Przemyślu.

— **Z Krakowa** donosi *Czas*: Znane są wypadki niszczenia najcelniejszych obrazów po niektórych pierwszych galerjach jak np. w galerji Borghese, świeżo zaś wykrojono z ołtarza część obrazu św. Antoniego, Murilla, i znaleziono sprawców aż w Ameryce. Zdarzyło się coś podobnego, lubo w mniejszym stopniu, przed parą dniami w salach Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, gdzie parę obrazów jakiś nieznany złośliwy psotnik nakroił cienkim nożykiem. Na przyszłość zarządzono środki, aby nic podobnego nie powtórzyło się, a mianowicie publiczność będzie poręczami oddzieloną od obrazów.

— Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Nakładem Glücksberga w Warszawie wyszła (1874) „Zarnica" powieść bułgarska, spółczesna przez Teodora Tom. Jeża. Serby i Bułgarzy powinniby na swoje języki przetłumaczyć powieści Zygmunta Miłkowskiego do których brał przedmioty z życia lub z dziejów południowych Słowian. Nikt, a mamy tu na myśli ich, to jest serbskich i bulgarskich pisarzy, tak trafnie i prawdziwie nie skreślił miejscowych stosunków. Bystre oko polskiego romansopisarza umiało dostrzedz wszystkie, najdrobniejsze charakterystyczne rysy słowiańskiego na południu obyczaju. Ożywiony miłością świętej sprawy wolności narodów, Miłkowski wyznaje wielkie humanitarne zasady i w powieściach swoich przeprowadza je konsekwentnie. Powieści więc naszego znakomitego pisarza, mogłyby być szkołą obywatelską dla Serbów i Bułgarów — jak są poniekąd i dla Polaków.

— Dla bibliografów ciekawą jest książka p. t. „Les Elzevires de la Bibliothèque de l'Université Impérial de Varsovie", par Stanislas Joseph Sieunicki. Ouvrage enrichi de 23 planches. Varsovie, impremerie du journal *Wiek* 1874.

— Wielce cenione dzieło najznakomitszego uczonego belgijskiego Quételeta, niedawno zmarłego (1884), wyszło po polsku p. t. „Układ społeczny i jego prawa" przez Quateleta Adolfa, z francuskiego przełożyli, z upoważnienia autora, słuchacze prawa. Warszawa 1874. Nakład księgarni Celsa Lewickiego i spółki.

— O prawach familijnych polskich, litewskich, czeskich i innych Słowian, zawier w Niemczech mało znane wiadomości rozprawa doktoryzacyjna Turnera. Wyszła p. t. „Slavisches Familienrecht von Turner. Inaugural-Dissertation zur Erlangung der juristitche Doctorwürde an der Universität Strassburg. Strassburg. 1874. Trübner.

— W Warszawie (1874) wyszła z druku „Czarna, Czerwona". Komedja w 1 akcie oryginalnie napisana przez Mordendo Sauat.

— Moja żona i ja czyli historja Henryka Hendersona przez H. Beecher-Stowe przełożona przez S. Ornowskiego, wyszła we Warszawie 1874.

— „Nauka rachunków w szkole ludowej," osnuta sposobem obrazowym na tle ćwiczeń i zadań praktycznych z zastosowaniem miar metrycznych przez E. Bączalskiego, opuściła prasę we Lwowie 1875 str. 184.

— „O poczytalności w prawie karnem" przez A. Cohna. Warszawa 1874 — 8ka str. 95.

— „Geografia fizyczna" przez P. Geikie, Warszawa 1874. — 16ka, str. 114.

— „Babolain" powieść G. Droza, przełożona z francuzkiego przez S. Osnowskiego wyszła w Warszawie 1874.

— „Historje biblijne" opowiedziane słowami Pisma świętego dla młodzieży ewangielickiej przez księdza A. Diehla. Warszawa 1874. — 8ka str. 159.

— „Arab Taib" przez K. Danbige, obrazek przełożony z francuzkiego, wyszedł w Poznaniu 1874.

— **Sprostowanie**. We wczorajszej kronice w doniesieniu o kolei Albrechta mowa była o pociągu kursującym między Stanisławowem a Stryjem a nie Lwowem, jak mylnie wydrukowano.

Dalej we wczorajszym artykule p. t. „Zbiorowy protest itd." wiersz 89 z góry opuszczono w druku jeden wyraz, brak którego czyni niezrozumiałym cały ustęp. Po wyrazach więc: „i pewnej liczby" umieścić należy wyraz „odpadłych."

Gospodarstwo przemysł i handel.

Zapiski o machinach i narzędziach rolniczych.
(Dokoń.)

Przy parowych młócarniach dają teraz przyrząd do nasycania machiny, który rozpościera snopy i podsuwa kłosy pod cepy; czem zapobiega się często zdarzającym się wypadkom, na jakie są narażeni robotnicy przy nadawaniu, niemniej osiąga się w ten sposób dokładniejszy wymłót i ochrania się aparat młócący od przeładowania, co albo ruch machiny powstrzymuje, albo sprowadza uszkodzenie aparatu młócącego; przytem ochrania się ziarno przed rozskakiwaniem, bo z tego co raz dostało się do wspomnionego przyrządu, nic już nie odejdzie. W machinach nowszej konstrukcji są cepy ze względu, że siła uderzania wpływa na dokładność i pospiech wymłotu, dwa razy tak ciężkie niżeli pierwej, skutkiem czego osiągnięto sporszy i dokładniejszy wymłot. Cepy, dawniej tylko z jednej strony użytkować się dające, dziś są tak zrobione, że w razie zużycia się z jednej strony, mogą być przełożone na drugą. Że zaś powiększono przytem i szerokość cepów, zapewniono im trzy razy większą trwałość w porównaniu z dawniejszem używaniem. Tarcza z dwóch części złożona, jest tak skoncentrowaną, że może być odwróconą na drugą stronę, w razie starcia się kantów z jednej strony i tem samem dwa razy dłuższą, zapewnia trwałość. Równie i rafki, które zapychały się dawniej przy wymłocie obficie obrodzonego ziarna, otrzymawszy większą powierzchnię i przyspieszony ruch regularny — nie zapychają się. Chyżość obrotu bębna, jest miarą dokładności i ilości wymłotu, dlatego też dla większego gospodarstwa są szczególnie młócarnie parowe do polecenia, gdyż machiny te są silniej niżeli inne zbudowane i wytrzymują większy pęd. Kiedy młócarnie parowe dają 1000 do 1200 obrotów na minutę, to młócarnie kieratowe paro i trzykonne wyrobu krajowego, dają tylko 300 do 450, większe zaś 500 do 700 obrotów; przy młócarniach zaś zagranicznych kieratowych, obraca sie bęben w minucie 500 do 700 razy, przy większych 700 do 900 razy i dlatego też lepiej i stosunkowo młócą więcej. Na tem polega wyższość wyrobów zagranicznych.

Jeżeli młócarnie parowe co do właściwej konstrukcji nie różnią się w niczem, to tem więcej lokomobile ani nawet na włos nie różnią się od siebie, bo przy dzisiejszem wydoskonaleniu mechaniki, ani dowolność ani nowy wynalazek nie znajdą łatwego pola do popisu. Dobra lokomobila jest ta, która spotrzebowuje najmniej opału, daje jak najwięcej suchej pary i ma na powierzchni cylinder jakoteż wszystkie te części, na które szczególnie baczyć potrzeba, dla łatwiejszego nadglądania i utrzymywania w czystości. Nowsze lokomobile są lżejsze; posłużyło do tego dokładność wykończenia i dobroć materjału, bez umniejszenia skuteczności. Dla zaoszczędzenia opału, powiększano obszerność zrostów o 10% i powierzchnią ogrzewalni o 11%, czem pomnożono i przyspieszono wytwarzanie się pary, nawet w razie użycia mniej doborowego materjału opałowego. Niemniej zastosowaniem ekspansji i ogrzewaczy zaoszczędzono stosunkowo znaczny procent opału. Ogniska ulepszono teraz o tyle, że mogą być opalane drzewem, węglem, równie i słomą. Ulepszenie to polega na urządzeniu dwóch kondygnacji przekładanych zrostów i dodaniu żelaznego kosza, przytwierdzonego poniżej zwykłego położenia drzwiczek. Przy opalaniu słomą spotrzebowuje się 10 do 11% wymłóconej słomy.

Stosownie do objętości i konstrukcji młocarni należy zastosować odpowiedniej siły lokomobilę; lecz jak z jednej strony ujrzałby się nabywca zawiedzionym w oczekiwaniach, jeżeli siła lokomobili niedomaga młocarni, tak z drugiej strony znowu byłoby zbytecznem, nabywać lokomobilę z przesadną siłą, bo znaczna różnica w cenie a w omłocie okazałby się ten sam wynik. Z uwagi tych dwóch ewentualności, należy dać lokomobilę silniejszą o 1 konia, jak opisy wskazują. Wtenczas funkcjonuje lokomobila lżej a dostatecznie, przezco jej trwałość nie jest tak silnie angażowaną, bo niepotrzeba naprężać pary do ostatecznych granic.

Młocarnia 3½ stopy szerokości, z pojedyńczem przyrządem do czyszczenia, bez cylindrów oddzielających ziarno, potrzebuje lokomobili o sile 4 do 5 koni i wymłaca w przeciągu 10 godzin pszenicy kóp 150 do 170; jęczmienia 200 do 250; owsa jeszcze więcej. Kosztuje we Lwowie około 4000 zł.

Młocarnia 3½ stopy szerokości z podwójnem przyrządem do czyszczenia, z paternostrem, bez cylindra, powinna mieć lokomobilę o sile 5—6 koni i kosztuje około 5000 zł.

Młocarnia 5 stóp szerokości z podwójnem przyrządem do czyszczenia z cylindrem i paternostrem, potrzebuje lokomobili o sile 10 koni; kosztuje 6500 do 7000 zł.

Chociaż przy machinach parowych zachodzą znaczne różnice w cenach, to jednak nie idzie za tem, ażeby tańsze wyroby miały być gorsze, bynajmniej: praktyka przekonuje, iż tańsze machiny niektórych fabrykantów odznaczają się doskonałością wykonania w najdrobniejszych częściach, doborem materjału, słowem doskonałością mechanizmu jak trwałością, tak samo jak najdroższe. Obniżenie cen wywołuje konkurencja. Fabrykant zjednawszy sobie licznych odbiorców, bądź przez sztuczne reklame, bądź przez zręczne rozrzucenie fabryk w różnych krajach, potrafił wyprzedzić innych w wziętości, korzystając przeto z tak pomyślnej konstellacji, podnosi cene swoich wyrobów. Gdyby według ceny wyrokowano o wartości i dobroci machiny, fabrykanci łatwo wywiązaliby się ze swego zadania.

Najwięcej wziętości mające — używające sławy pierwszorzędnych fabryk co do młocarń parowych, których wyroby u nas rozpowszechniły się są: Clayton et Suttleworth, Robey et C., Ruston Proctor et C., Ransom Sims et Heat, Marschal Sons et C., dawniej słynął R. Garett et Sons. Najdroższe wyroby są z fabyki Claytona i Shuttlewortha.

Okólnik do Szan. Rad wszystkich oddziałów c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Dla *członków* i *delegatów* udających się na walne zgromadzenie VIII Rady ogólnej *do Lwowa* uzyskał Komitet Towarzystwa gosp. galic. u zarządów tutejszych kolei żelaznych, przy użyciu *zwykłych pociągów*, następujące ulżenia: a) Kolej *Karola Ludwika* zniżyła cenę jazdy IIgą klasą na połowę a to w ten sposób, iż przy wsiadaniu kupuje się bilet Iej klasy który służy już następnie do *bezpłatnego* powrotu do domu; b) kolej Dniestrzańska zniżyła II. i III. klasę na połowę i wydawać będzie półbilety za opłatą połowy należytości c) Kolej Węgiersko-galicyjska zniżyła cenę jazdy II. i III. klasa o ⅓ część. Wszystkie powyższe koleje zniżyły cenę jazdy jak wyżej na czas od 20. lutego do 1. marca by. włącznie; zaś d) Kolej czerniowiecka zniżyła na czas od 22. do 28. lutego włącznie cenę jazdy II. klasą na 18 ct. od osoby i mili, z dodatkiem ażya i opłaty stemplowej, a to w ten sposób, iż za złożeniem całej należytości od jazdy tu i napowrót wydawane będą bilety I. klasy, które (zaznaczone stacją wyjścia na stronie odwrotnej) służyć już będą następnie do bezpłatnego powrotu do domu.

Od kolei Albrechta odpowiedź dotąd nie nadeszła.

Podając to do wiadomości powszechnej, uwiadamia komitet zarazem, iż chcący korzystać z tych ulżeń winni się wykazać przy kupnie biletu wystawioną przez komitet Towarzystwa gosp. gal. kartą przynależności do Towarzystwa — a na kolejach Karola Ludwika i Czerniowieckiej osobną kartą legitymacyjną (niemiecką) wystawioną także przez komitet, i dać takowe wraz z biletem do odstemplowania w dotyczącej kasie biletowej, tak jadąc do Lwowa, jakoteż wracając do domu.

Po odnosne przepustki raczą szan. członkowie i delegaci zgłaszać się bądź do komitetu, bądź do Rad oddziałowych, z podaniem dokładnem adresu swego i stacji wyjazdu,

Z komitetu Tow. gosp. gal.
Lwów d. 8. lutego 1875.
Wicepr. *Abrahamowicz*, sekret. *G. Greliński*.

Ogłoszenie. Dodatkowo do naszego okólnik, z dnia 8. bm. i r. L. 164 zawiadamiamy, iż kolej Albrechta zniżyła dla członków Towarzystwa gosp. galic. udających się na walne zgromadzenie VIII Rady ogólnej, którzy się przy kupnie biletu wystawioną przez Komitet kartą legitymacyjną wykażą, cenę jazdy II. i III. klasę o ⅓ część, a to na czas od 20. lutego do 1. marca br. włącznie.

Tym celem, jadącym II. klasą wydawane będą bilety III. klasy, a jadącym III. klasą, dwa bilety wojskowe.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Lwów dnia 12. lutego 1875.
Wiceprezes: Sekretarz:
A. Sapieha. *J. Greliński.*

Galicyjski zakład kredytowy włościański. Stan na dniu 31. stycznia 1875. Aktywa: Stan gotówki w kasie centralnej 191.269 zł. 80 c., stan gotówki w kasach powiatowych 59.204 złr. 98 ct., pożyczki 7,801.822 złr. 47 ct., salda rachunków bieżących 1,627.259 złr. 25 ct. Razem 9,679.556 złr. 50 ct.

Pasywa: Wpisowe w 1875 r. 261 złr., udziały 623.247 złr. 50 ct., listy zastawne w obiegu z których 631.400 złr. w czerwcu b. r. wylosowane będą 7,985.100 złr., Asygnaty kasowe w obiegu 1,029.950 złr., zalegające odsetki i dywidendy 40.998 złr. Razem 9.679.556 złr. 50 ct.

Wrocław d. 16. lutego. (*Tel. Gaz. Nar.*) Na dzisiejszym targu zbożowym słaby był ruch. Interesów większych prawie nie zawierano. Ceny spadały. Płacono za

100 fut. cłow.	pszenica biała	po	80	do	90	sr.gr.
„ „	„ żółta	„	75	„	90	„
„ „	żyto wyborowe	„	70	„	80	„
„ „	jęczmień brow,	„	70	„	85	„
„ „	owies	„	75	„	85	„
„ „	kukurudza	„	65	„	68	„
„ „	koniczyna czer.	„	14	—	17	talar. mniej poszukiwana
„ „	„ biała	„	18	—	24	talar. w lepszej cenie.

Henryk Proskauer.

Ostatnie wiadomości.

W procesie Ofenheima, w audytorjum obecni byli wczoraj: br. Lichtenfels, namiestnik Górnej Austrji i zastępca jeneralnego prokuratora Liszt. Odczytano 10 pytań sędziom przysięgłym. Neuda sprzeciwił się postawieniu 4. pytania ewentualnego, które dotyczy oszukania Brasseya przez Ofenheima. Proknrator obstawał za pozostawieniem tego pytania. Trybunał postanowił wykluczyć to pytanie, poczem prokurator rozpoczął ostateczne oskarżenie.

Francuzkie zgromadzenie narodowe obradując d. 15, t. m. nad kredytem dodatkowym zastrzegło sobie decyzję o pensjach dla byłych urzędników cesarstwa, aż do czasu, w którym Izba poweźmie stanowczą uchwałę o rewizji etatu pensyjnego. Grupy lewicy traktują z prawem centrum w sprawie ustawy o senacie. Prawica zamierzyła wczoraj postawić wniosek, aby Mac Mahonowi udzielono prawa wstrzymywania uchwał i rozwiązywania Izby, i ażeby zgromadzenie co dwa lata odświeżało swój skład przez eliminowanie jednej trzeciej części członków. Wniosek ten stawia prawica jako nagły. Infant Don Sebastjan umarł.

W procesie Wimpffena przeciw Cassagnacowi sąd uwolnił Cassagnaca, a Wimpffena skazał na koszta.

W angielskiej Izbie niższej oświadczył Bourke d. 16. t. m., że rząd doradził królowej uznać Alfonsa, ponieważ rządy jego faktycznie się rozpoczęły. Listy wierzytelne dla posła angielskiego odejdą zaraz.

W Izbie wyższej oświadczył Derby w odpowiedzi na interpelację, że układy o traktat handlowy z Księstwami Naddunajskiemi toczą się dalej, i że niema obawy zakłócenia pokoju, Wszystkie mocarstwa zgodziły się na to, że Księztwom przyznać należy prawo zawierania traktatów handlowych — niektóre państwa jednak o tyle różnią się w zdaniach od Anglii, że utrzymują, że Księztwa prawo to posiadają już na mocy traktatu, i przyzwolenia Porty niepotrzebują.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 16. lutego. W skutek złożonego cesarzowi sprawozdania przez prezydenta ministerjum węgierskiego, Bitto, z wczorajszej rozmowy jego z Tiszą, wezwany został Tisza do cesarza.

Wiedeń d. 16. lutego. Komisja reformy podatkowej przyjęła pierwszy punkt wniosków komitetu, który brzmi następująco: Komitet uznaje konieczność zaprowadzenia podatku osobowego (Personaleinkommensteuer) obok podatku dochodowego. Co do przedłożenia rządowego o podatku zarobkowym, żywi wprawdzie komitet pewne obawy, jednak za podstawę obrad można je przyjąć.

Lwów, z Izby handlowej 16. lutego.

	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	233 50	235 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	142 —	144 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	234 —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 70	86 30
„ „ „ 4 pr. w. a.	75 85	76 50
„ „ „ 5 pr. okres.	85 70	86 30
Banku hip. gal. 6 pr.	89 90	90 50
Gal. zakł. kred. włośc. 6pr.	97 75	99 —
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny	90 —	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 20	85 90
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	— —
Losy miasta Krakowa	16 25	18 —
„ „ Stanisławowa	15 50	16 75
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 15	5 23
Dukat cesarski	5 19	5 26
Napoleondor	8 85	8 91
Półimperjał rosyjski	8 93	9 4
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 55
Talar pruski srebrny	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63½	1 64½
Srebro	106 —	107 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Berlin, 15. lut. Russ. Banknoten 283.80. Credit. Act. 399 — Lombarden 237.50 Galizier 106.— Staatsbahn 523.— Rumänier 35.20 Oesterr. - Banknoten 183.— Usposobienie:—.

Wiedeń 16. lutego 1874.
godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	219.75.	Anglo-austr.	137.25
Unionsbank	104.20.	Vereinsbank	36 25
Kolei Kar. Lud.	234.—.	Kolej połudn.	132.50
Franko-austr.	50.—.	Baubank	— —
Losy z r. 1860	111.75.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	8.90
Rubel papier.	—.—	Usposob. silne.	

Wiedeń 16. lutego 1875.
godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	51.—.	Węgier. kred.	207.75
Anglo-austr.	137 —.	Unionsbank	103 50
Kolej Kar. Lud.	233.25.	Nordbahn.	195.75
Kolej południo.	133.—.	Kolej Alföd.	126.—
Kolej Elżbiety	184.50.	Kolej Lw.-czer	143.—
Węg. Nordotstb.	112.50.	Vereins-Bank	35 50
Wiener-Banges.	34.75.	Węg. Ostbahn.	52.—
Gal. indemniz.	85.20.	Losy z r. 1864	140.50
Franco-H.-Bank	60.—.	Verkehrsbank	91.—
Losy tureckie	54.40.	Baubank-Act.	16.50
Kolej państwow.	287.—.	Bankverein	114.—
Wied. Banver.	29 —.	Losy węgier.	183.25

Usposobienie silne.

Z Podzamcza:

Odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m 22. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Nadesłane).

Do W. P. Derssina,
dyrektora cyrku ottomańskiego.

Ponieważ pan posiadasz w swoim cyrku dwóch Francuzów, którzy mienią się być pierwszemi w świecie zapaśnikami, a ja nie będąc zapaśnikiem z profesji, jestem tylko amatorem zapasów, i czując się na siłach, żądam walczyć we środę 17. b. m. z którymkolwiek z obydwóch atletów francuzkich, i na ten cel składam 100 złr. przeciwko 100 złr. tych panów, pod warunkiem odbycia walki w masce. Jeżeli pan przeto przyjmujesz ten warunek, chciej pan moją ofertę listowną ogłosić, a nie omieszkam stawić się w słowie. *C. S. L. P.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Cennik nasion, jarzyn warzywnych i pastewnych, kwiatów i wszelkich roślin, hodowanych w zakładzie ogrodniczym Mikołaja Wolińskiego we Lwowie, na Nowym Świecie przy ulicy Sadownickiej l. 13 naprzeciw klasztoru św. Teresy."

Podziękowanie.

Ustępując dobrowolnie z posady inspicienta kolei Czerniowieckiej w Ickanach z powodu nominacji mojej na inżyniera miejskiego w Stryju, doznałem dnia 4. b. m. w chwili wyjazdu mego od WW. pp. ks. Justyanowicza, hr. Lasockiego, Gartnera, Matkowskiego, Reima, Pawlika, Terleckiego, Niwerskiego, Lichtenbergera, Czerkawskiego, Soewiego, Bergera, Kłodzińskiego, Reczuskiego, Leglera, Oleówińskiego i wielu innych panów, tak zaszczytnego dowodu życzliwości, iż idąc za popędem uczuć moich składam niniejszem, Wam cni panowie najserdeczniejsze podziękowanie za zaszczyt niezasłużony, za łaskawą życzliwość Waszą, której wspomnienie zostanie dla mnie na zawsze drogiem.

Wypełniając miły ten dla serca mego obowiązek, proszę Was byście raczyli zachować mnie i nadal w swojej pamięci. 14688 1—1

Stryj dnia 10. lutego 1875.

Władysław Postępski.

Najtaniej w handlu

ST. MARKIEWICZA

w Rynku l. 42.

ŁOSOŚ marynowany amerykański „Colombia" 1 ft. puszka zł. 1.20

OMARY, morskie raki marynowane 1 ft puszka zł. 1.

SARDYNKI amerykańskie w oliwie 1½ ft. puszka zł. 1.50., francuskie ½ ft. puszka ct. 45, 60 i 70 c.; fran. 1 ft. puszka zł. 1 i 1.20

TONINO w oliwie 1ft. pusz. zł. 1.80 ½ pusz. zł. 1. 1412 2—5

Podziękowanie.

Za wyleczenie dwojga naszych dzieci z nader niebezpiecznej choroby dziecinnej czujemy się obowiązani złożyć niniejszem 1471 1—1

W. Dr. M. Beiserowi

publiczne podziękowanie.

Lwów d. 15. lutego 1875 r.

Benedykt i Ludwika Płoszczańscy.

Magister

lub starszy asystent

pharmacji, znajdzie umieszczenie w aptece pod „Aniołem" w Tarnowie.

1424 3—3 *A. Tenczyn.*

Pewne **niemieckie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia** poszukuje 1470 1—2

jeneralnego ajenta za kaucją.

Adres pod **J. C. 3302** do Annonsen-Expedition Rudolf Mosse w Berlinie S. W.

L. 162.

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 30. stycznia 1875 L. 162 rozpisuje się konkur na posadę rewizera policji z roczną płacą 400 zł. w. a. i 25% dodatkiem drożyźnianym połączoną na rok jeden prowizorycznie, a potem stale.

Ubiegający się o tę posadę mają swoje podania, co do wieku, zdolności, dotychczasowego zatrudnienia i zachowania się, należycie udokumentowane, w drodze przepisanej wnieść do Rady miejskiej **do 15. marca 1875.** 1444 3—3

Z urzędu gmin. m. Złoczów

dnia 4. lutego 1875.

Posada egzaminowanego

Nadleśniczego

jest w skarbie Płotyckim od 1. kwietnia 1875 r. do obsadzenia. Reflektujący zechcą się zgłosić osobiście lub listami frankowanemi z dołączeniem odpisów świadectw do Zarządu dóbr **w Płotyczy,** poczta Tarnopol. 1448 3—3

Najtańsze i najzdrowsze śniadanie i podwieczorek

jest niezawodnie

CZEKOLADA z fabryki GROSA i STRUSA

we Lwowie, ul. Hetmańska Nr. 6

1338 6—15 **Zwyczajnie używane dobre gatunki**

bez wanilji		z wanilją	
1 ft. = (½ kilo) czekolada zdrowia	75 ct	1 ft. = (½ kilo) półwanilowa	—.90 ct
1 ft. „ „ „ lepsza	85 „	1 ft. „ „ wanilowa	1.10 „
1 ft. „ „ „ jeszcze lep.	1.— „	1 ft. „ „ lepsza wanil.	1.30 „

Tańsze od naszych czekolady, muszą zawierać niewłaściwe części składowe.

Moll'a proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze,* dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności do wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w. 1112 6—?

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie óczu, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis.* Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne,* również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We Lwowie apt. J. Beisera, Z. Ruckera, Krzyżanowskiego, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,	w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Keler, apt.,	„ „ M. Jawornicki,
„ „ J. Berger	„ „ Józef Trauczyński,
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,	„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,	„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wd.
„ „ E. Grünnspann, ap.,	„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ „ M. S. Francos,	„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Chodorowie* Z. J. Kryvicki,	„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazant, ap.,	„ „ E. Machalski,
„ „ Brzozowski,	„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ „ Ig. Schnirch	„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,	„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Drohobyczu* Józef Alexiewicz i Ludwik Dobrzyniecki, apt.	„ *Stryju* Z. Drągowski, apt.,
	„ *Suczawie* E. Botezat,
„ *Glinianach* Helm, apt.,	„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,	„ „ C. Buchelt,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,	„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Kałuszu* Buchalski,	„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ „ Rzaczyński,	„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,	„ *Zbarażu* N. Sussermann,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,	„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

■ Firma od roku istnieje. ■

Poszukuje się do handlowej spółki na prowincji

wspólnika

z kapitałem od **2** do **8.000** złr. gotówki do dwóch handlów z rozmaitemi towarami najdalej do 15go lutego 1875. Z właścicielem można się widzieć przed 1szy lutym we Lwowie w handlu Wgo Michalskiego w rynku lub w teatrze 3. piętro N. 45.

Handle są w dwóch miastach i mają bardzo korzystne widoki dla człowieka uczciwego i rzetelnego.

Jeden z tych handlów można nabyć pod warunkami bardzo przystępnemi. 1360 2—3

Również przyjmuje Adm. Gazety Narod. listowne lub ustne zgłoszenia.

Proszę z czasu korzystać. Uzyskała ogólne zadowolenie.

Nr. 2844.

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy uchwały Sejmu krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 14. października 1874 o założeniu stałej publicznej szkoły weterynarji wraz ze szkołą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt we Lwowie, jako zakładu krajowego, Wydział krajowy rozpisuje konkurs na posadę pierwszego profesora fachowego a zarazem Dyrektora zakładu.

Pierwszy profesor fachowy a zarazem dyrektor krajowej szkoły weterynarji we Lwowie, pobierać będzie roczną płacę w kwocie 1500 zł. w. a., dodatek pięcioletni o kwocie 200 zł. i otrzyma pomieszkanie z opałem i oświetleniem. Należeć on będzie do rzędu urzędników krajowych ze wszystkiemi prawami i obowiązkami, określonemi w ustawie służby krajowej i w uchwale Sejmu krajowego z dnia 3. stycznia 1874 o etacie i płacach urzędników i sług krajowych. — Dodatek pięcioletni nadany będzie przez Wydział krajowy pierwszemu profesorowi fachowemu, a zarazem dyrektorowi krajowej szkoły weterynarji we Lwowie, jeżeli tenże spełni na tej posadzie bez przerwy pięcioletnią służbę.

Służba publiczna pełniona przy innych urzędach lub szkołach niekrajowych, nie będzie policzoną przy wymiarze dodatku pięcioletniego, chociażby nawet przyjętą została do wymiaru emerytury. Dodatek pięcioletni nie może być na tej samej posadzie udzielony częściej jak trzy razy, t. j. za piętnaście lat nieprzerwanej służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury i przy udzielaniu zaliczek na podstawie §. 37. ustanowy służby krajowej.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni wykazać:

1) w jakim wieku znajdują się,
2) że posiadają fachowe uzdolnienie stwierdzone dyplomem publicznego zakładu weterynaryjnego, przyczem dodaje się, że pierwszeństwo przyznane zostanie kandydatom posiadającym przy równych zresztą warunkach, wykształcenie akademickie, a mianowicie stopień doktora medycyny,
3) że posiadają znajomość języka polskiego.

Nadto wykazać powinien kandydat, czy jest spokrewniony albo spowinowacony i w jakim stopniu, z którymkolwiek z urzędników krajowych.

W końcu nadmienia się, że w myśl §. 15. ustanowy dla służby krajowej, nominacja na stałą posadę nastąpi dopiero po roku prowizorycznej i wszelkim warunkom odpowiadającej służby. 1446 2—3

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta i załączniki wnoszone być mają **do 15. marca b. r. wprost do Wydziału krajowego,** a jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swojej przełożonej władzy.

Wydział krajowy

Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem ks. Krakowskiem.

Lwów d. 9. lutego 1875.

Na Raty!!!

OBRAZY olejno drukowane

DYWANY angielskie prawdziwe

ZWIERCIADŁA

w najlepszym gatunku

dostać można w pierwszym składzie tych przedmiotów — plac Marjacki Nr. 6. obok księgarni F. Richtera we Lwowie.

1467 1—3

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

PP. Grimault & Comp.

Aptekarzy w Paryżu, 8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.* 1035 5—15

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kuliaka i Fanzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera.

o zwrócenie uwagi

Impotencje (osłabienie siłymęzności) **polucje, stryktury, upławy,** również wszelkie **słabości tajemnicze,** które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najścislejszą dyskrecją. 1158 9—?

Lekarz pr. med. chirurg i akuszer

specjalista słabości tajemnicz.

Jan Kurpiel

mięszkający przy ulicy Sobieskiego Nr. 12 pierwsze piętro (dawniej Nowa Nr. 201). Godzina ordynac. od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu.

Na honorowane listy udzielam rady i słułę odwrotną pocztą medykamentami.

Proszę uprzejmie na zmianę mojego dotychczasowego pomieszkania.

Żniwiarki i Kosiarki

W. A. Wood Hoosick Falls

wyszczególnione **pierwszemi nagrodami na wszystkich wystawach świata,** ma na składzie i sprowadza

Fabryka machin

W. Eliaszewicz w Tarnowie.

Ceny loco Tarnów z opakowaniem:

Żniwiarka *„New Reaper"*	clona **455** zł.	transito **440** zł.
Kosiarka patentowana	„ **310** „	„ **300** „
Aparat do ostrzenia nożów	„ **32** „	„ **28** „

☞ *Wypłata stosownie do umowy.* 1437 2—6

L. 2369.

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 20. b. m. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę pompiera przy otworzyć się mającej straży ogniowej w Jarosławiu.

Z posadą tą jest połączona płaca roczna 400 zł. a. w. i zupełne umundurowanie. Posada ta trwa pierwszy rok prowizorycznie, zaś po upływie roku stale.

Ubiegający się winien udowodnić:

a) przynależność do państwa Austrjackiego;
b) stan zdrowia, wiek, dotychczasowe zatrudnienie i zachowanie się;
c) odbyte studja przynajmniej czterech klas normalnych, tudzież znajomość języka polskiego, nakoniec 1464 2—3
d) że posiada naukę gimnastyki, że przyswoili sobie praktyczną znajomość służby straży ogniowej.

Dotyczące podania należy najdalej do 15. marca 1875 na ręce tutejszej Zwierzchności gminnej wnieść.

Jarosław 3. lutego 1875.

A. Maczuskiego

cesar. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów.

Ekstrakt z Orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów	**3** złr.
1 słoik Pomady dto	**2** „
1 flakon Olejku orzechowego	**2** „
½ dto dto dto	„

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.

We LWOWIE u Marcina Müllera
„ „ u L. Sedlaka
„ „ u K. Strzyżowskiego
„ KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 1165 23—24

Od naśladowania zawarowany

Przeciw każdego rodzaju kaszlowi zastarzałemu,

bolom piersiowym, chrypce, zaflegmieniu, odpluwaniu krwią, astmie, kokluszowi, drażnieniu w krtani.

marka ochronna

1163 **G. A. W. Mayera w Wrocławiu biały syrop piersiowy.**

Jedyny skład tego od r. 1855 wsławionego i przez wszystkie znakomitości lekarskie zawsze ze skutkiem używanego środka domowego znajduje się we **Lwowie** w apt **Zygm. Ruckera** pod srebrnym orłem i w apt. **Beisera.**

Według c. k. pat. 27. grudnia 1858.

Premjowany w Paryżu 1867.

Kamienica piątrowa

w Nowym Sączu

w Rynku, wraz z ogrodem do takowej należącym, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela notarjusz dr. **Fruchtman** w Starem Mieście. 1403 3—3

Franz Schöffl

producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich, poleca:

Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:

1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny . . . . . zł. 15

1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegor. „ 12

1000 sztuk zwykłego towaru targowego . . . „ 10

1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) specjalność „ 20

na miejscu w Saaz za nadesłaniem gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl,** in Saaz, Böhmen.

czyli funt cłowy.

Najtańsze i najlepsze

Okruchy herbaciane

w głównym składzie

HERBATY

pół kilo złr. **1.20,** najlepsze złr. **1 50**

Fryd. Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku Nr. 45

Ceny oznaczone na ½ kilo

1267 czyli funt cłowy. 3—6

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1003 12—22

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza, w Kijowie w aptece braci Marcińczyk.

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girandeau de St. Gervais.

W nowo urządzonym cesarsko-tureckim

CYRKU pod dyrekcją **Józefa Derssina,**

dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.

Dziś we środę 17. lutego 1875

o 7mej godzinie wieczór

Wielkie przedstawienie

wyższej szkoły jazdy i tresury koni, gimnastyki, baletu pantominy i d. z całkiem nowym programem.

Nieodwołanie ostatnie pasowanie atletów w zamaskowanym p. **C. S. L. P.**

Obydwie strony złożą po **100 złr.** zakładowego.

Cyrk ogrzany kilkoma piecami. 1416 8—?

Bilans

Stanisławowskiej kasy oszczędności

za rok 1874.

Stan czynny	za rok 1874 zlr.	c.	Bilans z roku 1873 dla porównania zlr.	c.
Zapas gotówki z końcem roku 1874	2649	01	8147	86
Zaliczki dane na zastawy	27973	94	26324	
Eskontowane weksle	395955	—	365490	
Pożyczki dane na hypoteki	151360	26	101432	27
Wartość sprzętów i urządzenia	862	25	691	73
Zapas druków i ksiąg manipulacyjnych	292	71	377	19
Depozyta różnych stron	2134	40	1134	40
Odsetki zaległe u stron różnych	2107	08	1445	26
Zaliczki na koszta prawne	449	91	408	56
„ dane do zwrotu	1515	—	1935	—
Fundusz rezerwowy	31216	56	21414	9?
Ogół stanu czynnego	616516	12	528801	17

Stan bierny	zlr.	c.	zlr.	c.
Kapitał wkładkowy z końcem roku 1874	557503	79	485111	15
Rachunek różnych osób	229	64	1696	85
Gminie miasta Stanisławowa	1110	05	1171	76
Depozyta stron różnych	2134	40	1134	40
Stemple od zastawów	18	40	15	85
Odsetki pobrane na rok 1875	7728	91	6675	61
Fundusz rezerwowy	35785	49	23957	10
Pozostałość czystego zysku za rok 1874	12005	54	9038	45
Ogół stanu biernego	616516	12	528801	1?

Obrót kasowy wynosi w r. 1874 w przychodzie i rozchodzie 3909074 zl. 81 c.

W roku 1873 wynosił takowy 3183343 zł. 62 c.

Pomnożył się w roku 1874 o 725731 zl. 19 c.

Stanisławów dnia 5. lutego 1875.

1469 1—1 *Od Dyrekcji.*

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie,

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2go lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17go grudnia 1870 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną samę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1go marca i 1go wrześnía każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nieulegają żadnemu opodatkowaniu wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we LWOWIE, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w KRAKOWIE, CZERNIOWCACH i TARNOPOLU;
w WIEDNIU, kantor wymiany bankowy niższo-austr. Towarzystwa eskont. i Union-Bank;
w PRADZE, Czeski Union-Bank i Żiwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu;
w LINCU, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w BERNIE, c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu; i Bank Berneński;
w BERLINIE, p. S. Bleichröder;
w WARSZAWIE, p. Leon Epstein;
w GRAZU, p. Joz. Th. Gemeiner et Comp.: 1116 ?—?

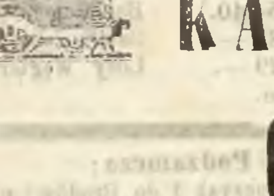

C. k. uprzyw. galic. kolej

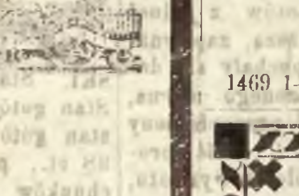

KAROLA LUDWIKA.

OGŁOSZENIE.

Od 1. lutego 1875 r. począwszy, aż do dalszego postanowienia **wchodzi w użycie w związku kolejowym Reńsko-góln. niemiecko-galicyjskim nowa taryfa specjalna dla transportu drzewa w ładunku w całych wozach** pomiędzy ważniejszemi stacjami kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej (austr. linie) kolei Arcyksięcia Albrechta, kolei gal. Karola Ludwika i kolei północnej cesarza Ferdynanda z jednej strony, a stacjami Prusko-Brunświckiego, Berlińsko-Korońskiego i północno-niemieckiego związku kolejowego z drugiej strony via Mysłowice-Wrocław-Berlin. Egzemplarzy tej taryfy dostać można w biurach Dyrekcji ruchu we Lwowie, na naszych stacjach związkowych, jakoteż w naszym ekonomacie we Wiedniu.

Lwów d. 16. stycznia 1875.

1472 1—3 **Dyrekcja ruchu.**

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF

AU QUINQUINA et AU CACAO COMBINÉS.

WINO ściągająco-ożywcze BUGEAUD'A na winie hiszpańskim jest bardzo przyjemnego smaku. Codziennie przepisywane przez najznakomitszych lekarzy francuskich i zagranicznych a szczególniej w chorobach następujących:

Niedokrewności,
Cierpieniach nerwowych *wszelkiego rodzaju,* **upławach**
Chronicznej biegunce, osłabieniu płciowem,
Przekrwieniach biernych, zołzach, skorbucie,
W perjodach *powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach.*

Wreszcie środek ten nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą.

Wystrzegać się należy fałszerstw i naśladownictw.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53. Ulica Reaumur, w Paryżu. Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. 1049 1—33

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni Gazety Narodowej J. Dobrzańskiego i K. Gromana.